Nr. 65. Kraków, Sobota 5 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

UROCZYSTE otwarcie Sejmu.

Lwów dnia 3 marca.

Chorągwie o barwach miejskich z ratusza, a o barwach krajowych z gmachu Sejmowego, zapowiadały otwarcie Sejmu. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele archikatedralnym obrz. łać. i w cerkwi ruskiej, zebrali się licznie, bo 107, o godz. 12 w południe w sali sejmowej posłowie, w znacznej części w strojach polskich Wśród obecnych był także poseł dr. Biliński, prezydent kolei państwowych

O godzinie kwandrans na pierwszą książe marszałek Sanguszko ogłosił otwarcie sesji sejmowej, poczem wezwawszy na sekretarzy pp.: St. Jędrzejowicza, Włodzim. Kozłowskiego, Paszkowskiego i Ochrymowicza, zagaił Sejm następującem dłuższem przemówieniem:

„Wysoki Sejmie! Witając panów po raz wtóry z tego miejsca, wyrazić muszę na samym wstępie ubolewanie, że w roku przeszłym Sejm galicyjski nie był zwołany i nie mógł zatem dopełnić swego zadania konstytucyjnego, na czem prawidłowy tok spraw krajowych nie mało cierpi. Wyrażając to ubolewanie, wyrażam zarazem i nadzieję, że się to nie powtórzy i że Sejmy, które stanowią część składową konstytucyjnego organizmu państwa, niemniej istotną i równorzędną, co roku zwoływane będą. Opieram zaś te nadzieje na przekonaniu, że cesarsko-królewski rząd nie z chęci ubezwładnienia Sejmów, osłabienia ich powagi i odjęcia im znaczenia to uczynił, ale z powodu okoliczności, których tu nie powtarzam, gdyż są panom dostatecznie znane. Powody te jednak są już dziś usunięte i mieć powinniśmy nadzieję, że Sejm nasz raz jeszcze w tym roku zwołany zostanie i będzie mógł w czasie właściwym uchwalić budżet na rok przyszły, co dla normalnego spraw toku jest koniecznem.

Winienem, rozpoczynając tę sesję sejmową, dać Wys. Izbie, choć bardzo pobieżnie, obraz działalności Wydziału krajowego. Z pomiędzy licznych uchwał ubiegłego Sejmu, doniosłe miała znaczenie instrukcja dla Wydziału krajowego. Było rzeczywiście na czasie, urząd stosunkowo młody, jakim jest Wydział krajowy, którego agendy z każdym rokiem się mnożyły, a zastęp urzędników niepomiernie wzrastał, cokolwiek zreorganizować i w pewne, więcej ścisłe formy ująć. Tej myśli dał Wysoki Sejm wyraz, uchwalając na ostatniej sesji nową instrukcję. Zmiany w niej zawarte zostały wszystkie w ciągu roku przeszłego w życie wprowadzone i powoli i stopniowo.

Najważniejszą z tych reform było wprowadzenie starszych urzędników w departamentach i zorganizowanie ważniejszych działów administracyjnych w osobne biura. Biur takich z kierownikami na czele jest trzy: gminne, drogowe i szpitalne. Zaprzeczyć się nie da, że przez to zarządzenie, administracja tych trzech, niezmiernie ważnych działów, na sprężystości i jednolitości kierunku zyskać musiała. W uzupełnieniu tej organizacji przychodzi obecnie Wydział krajowy do Wys. Sejmu z projektami, których celem ostateczne uregulowanie dwóch bardzo ważnych działów: biura technicznego, drogowego i służby krajowej meljoracyjnej. Pierwsze z tych biur oddawna już istniejące, miało dotychczas organizację prowizoryczną, a reorganizacja jego była już przed kilku laty przez tyloletniego kierownika departamentu drogowego hr. Władysława Badeniego zamierzoną, lecz z powodu choroby i śmierci jego nie został ten projekt Wys. Sejmowi przedłożony. Biuro meljoracyjne, jedna z najmłodszych kreacyj Wydziału krajowego, funkcjonowało i funkcjonuje dobrze od swego założenia, nie zostało jednak ujęte w organizację biurową; dziś kiedy czynności tego biura coraz się rozszerzają, kiedy państwowy fundusz meljoracyjny się zwiększył, a sprawa regulacji wód i drenowania coraz szersze zastosowanie i uznanie w kraju zyskuje, wydało się Wydziałowi krajowemu na czasie zorganizować jednolicie, postawić oficjalnie na jego czele kierownika i stworzyć ramy organizacji, któraby i rozszerzonej w przyszłości akcji meljoracyjnej odpowiedzieć mogła. Kiedy już mowa o organizacji Wydziału krajowego, to wspomnieć mi tu wypada, że w roku zeszłym pomnożyły się agendy tegoż o dwie bardzo ważne sprawy: zawiadownictwo funduszem indemnizacyjnym i administracja opłat konsumcyjnych krajowych. Pierwsza zawiadywaną jest przeważnie dotychczasowemi siłami Wydziału krajowego z nieznacznym dodatkiem sił nowych do tej administracji specjalnie dodanych Druga zawiadywaną jest wyłącznie siłami dotychczas w Wydziale krajowym pracującemi, a jakkolwiek funduszowi krajowemu znacznego dochodu przysparza, to koszta administracji tego działu są właściwie żadne. Na ostatek przedkłada Wydział krajowy Wysokiej Izbie, poleconą mu przez Sejm reorganizację oddziału rachunkowego, która uzupełnia szereg reform administracyjnych w łonie samego Wydziału. Uważałem za mój obowiązek zdać sprawę panom z tej części czynności Wydziału krajowego, która dotyczyła ulepszeń w jego wewnętrznym ustroju dlatego, że o tem w sprawozdaniach Wydziału krajowego znajdziecie tylko częściowe wzmianki, całości nie obejmujące, a jest to sprawa kraj niezawodnie z bliska obchodząca, która Sejm w roku zaprzeszłym bardzo żywo i skutecznie zajmowała.

A teraz przechodzę do przedłożeń Wydziału krajowego, a najprzód do budżetu.

Budżet na rok 1892 wykazuje bardzo poważny deficyt, przewyższający o wiele dotychczasowe. Przypatrując się jednak bliżej temu budżetowi, mniej on się przedstawia niekorzystnym, niżby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Do charakterystyki jego podnieść trzeba, że zawiera on niedobory zamknięć rachunkowych z lat poprzednich; niczem bowiem innem nie są zwroty funduszom: mielioracyjnemu i koszarowemu, a zwroty te przenoszą cyfrę pół miljona. Inne podwyższenia rozmaitych rubryk są w przeważnej części albo rezultatem obowiązujących ustaw, jak to ma miejsce przy wydatkach na szkoły i na koszta leczenia — albo skutkiem poprzednich uchwał tej Wysokiej Izby. Są też i pozycje budżetu, który Wydział sam podnieść widział się spowodowany. Sądzę, że podwyższenia te, jakie Wydział krajowy proponuje, nie powinny nikogo dziwić, jego bowiem pierwszym obowiązkiem jest czuwać, aby instytucje, które ta Wysoka Izba do życia powołała, odpowiadały w całej pełni swemu zadaniu, zmiany zaś i ulepszenia z natury rzeczy połączone są zwykle z kosztami. Nie w Wydziale krajowym, lecz w tym Wysokim Sejmie przedewszystkiem tylko regulować można wzrost naturalny budżetu krajowego, oraz przyspieszać lub zwalniać tempo jego rozwoju. Chciałbym, by ta Wysoka Izba z tem przeświadczeniem do uchwalania budżetu przystępowała. Uszedłszy już spory kawał drogi, kto wie czy nie jest na czasie badawczem okiem zlustrować to, co się zrobiło, a zarazem przypatrzeć się szczelnie, w jaki sposób to na społeczeństwo i na kraj reaguje i jaki ztąd skutek został osiągnięty; — a jeśli się dojdzie do przekonania, że ten skutek nie jest zupełnie zadowalniający, że może nie całkiem odpowiada podjętym usiłowaniom, stwierdzić, — jaka jest tego przyczyna. Brak tego skutku może powodować czasem jaka wada organiczna pewnej instytucji: czasem może wina tego leżeć w czem innem np w społeczeństwie, które z instytucji korzystać dostatecznie nie umie. Nie dziwiłbym się więc, a nawet pochwaliłbym musiał, gdyby ta Wysoka Izba uderzona wzrostem budżetu postanowiła postępować jeszcze ostrożniej jak dotąd, w powoływaniu do życia instytucyj nowych. Sejm nasz, który w roku przeszłym skończył 30 lat istnienia swojego, zrobił, zdaniem mojem, swoje. Czy społeczeństwo zrobiło swoje, w tem pytanie. Jakkolwiek i tu postęp pewien zaznaczyć można, to jednak nie widzę w łonie tego społeczeństwa tego wysiłku, który jest koniecznym do tego, byśmy na własnych nogach stanęli — nie widzę tego zastępu liczniejszego ludu z inicjatywą śmiało a trzeźwo obrachowaną, z energją i wytrwałością, które dziś każde społeczeństwo posiadać musi, jeśli ma kroczyć naprzód, a nawet istnieć. W młodzieży wychodzącej ze szkół naszych, nawet fachowych i przemysłowych, mało spostrzegam ochoty do rozpoczęcia samoistnej produktywnej pracy, dla której jeszcze u nas tak szeroko pole się otwiera; więcej za to oglądania się za posadami. Toż samo daje się spostrzegać i w przemyśle krajowym który na pomoc krajową lub państwową rachować lubi, a często na brak dzielności i kierownictwa utyka. Czas jest wielki, by sobie społeczeństwo, to jest ogół w kraju, powiedziało, że ani inwestycjami, ani szkołami samemi kraju nie podniesiemy, jeśli nie będziemy wstanie wytworzyć zastępu ludzi przedsiębiorczych, do wszelkiej pracy zdolnych i z inicjatywą i charakterem. Takiego zastępu wytworzyć sama szkoła nie potrafi, chyba szkoła życia a społeczeństwo może zmniejszyć wpływy ujemne, jeśli nie wprost demoralizujące — choć i to często bywa — to przynajmniej paraliżujące, które dziś jeszcze na jednostki częstokroć wywiera. Chwila po temu, by społeczeństwo z pewnym wysiłkiem się do pracy ekonomicznej wzięło, jest wskazaną. Dwa fakta wielkiej wagi, które zaszły w ciągu dopiero co upłynionego roku, dają nam otuchę lepszej przyszłości, jeśli z nich korzystać będziemy umieli. Upaństwowienie kolei Karola Ludwika daje nam tańsze transporta oraz gwarancję, że z konkurencją obcą pod względem taryf walczyć będziemy mogli; pozwoli ono zapewne rozwinąć się znacznie ruchowi lokalnemu i umożliwi powstanie licznych przedsiębiorstw. Drugi fakt — o ile przewidywać można — bezsprzecznie korzystny dla naszego kraju, to traktat handlowy z Niemcami. Prawdopodobnie będzie mógł kraj nasz przecież znowu eksportować zboże, drzewo i bydło do Szlązka i Prus, jak to od niepamiętnych czasów miało miejsce a wskutek sztucznych taryf celnych w ostatnich latach uniemożliwionem zostało.

Jedno z największych podniesień wydatków i to tak w budżecie zwyczajnym jak nadzwyczajnym powoduje szkolnictwo. I tak np. podniósł Wydział dotację na stypendja dla kandydatów nauczycielskich o drugie tyle, t. j. do sumy 60.000 złr.— Miejmy nadzieję, że tem podniesieniem nietylko osiągnięty będzie choć częściowo cel zaradzenia brakowi sił nowych nauczycielskich, ale także, że ta młodzież, którą w kraju tak ważne i szczytne czeka zadanie, tą pomocą od moralnych chorób ochronioną zostanie, na które, rzucona na pastwę losu, niestety nieraz jest narażoną. Znajdziecie panowie dalej na waszych pulpitach przedłożenie. którego celem polepszenie losu tych właśnie nauczycieli, którzy najgorzej materjalnie stoją.

Przedkładając te ciężkie ofiary pieniężne Wys. Izbie do uchwały, trzymał się Wydział krajowy tradycji tej Wys. Izby, która nigdy nie szczędziła ofiar, by szkolnictwo krajowe na wysokości zadania utrzymać, a byt nauczycieli o ile możności zabezpieczyć i przynajmniej znośnym uczynić. W sprawie ulepszeń w stosunkach gminnych przedkłada Wydział krajowy tylko jedną ustawę o policji ogniowej po wsiach. W sprawozdaniach Wydziału krajowego znajdziecie panowie powody, dlaczego tylko jedna ustawa przedłożoną Wam jest, nie znaczy to jednak, by Wydział spuszczał z oka i ine projekta do ustaw. Zbierał on i zbiera skrzętnie materjały, które mam nadzieję — posłużą jeszcze do naprawy dalszej naszych stosunków gminnych.

(Po rusku).

Szanownych panów narodowości ruskiej witam jak co roku w ich języku. Z ław Waszych padły pod koniec Sejmu poprzedniego słowa wierności dla Kościoła i monarchy, a uczuć pojednawczych dla drugiej narodowości zamieszkującej kraj ten od wieków wspólnie z Wami. Słowom tym przyklasnąć musiał każdy mający na celu dobro kraju. Nie jest to programem politycznym, ale to może lepsze od programu politycznego, jeśli będzie służyło za tło i podstawę do akcji nietylko politycznej, ale także w życiu codziennem. Wtenczas mogą te słowa zamienione w czyn oddziałać błogo na stosunki krajowe.

(Po polsku).

Kończąc na tem moje przemówienie, upraszam panów, byście jak zawsze w uczuciu wierności i przywiązania dla uświęconej osoby najmiłościwiej panującego nam monarchy wnieśli za mną potrójny okrzyk: Najjaśniejszy Pan, cesarz Franciszek Józef I niech żyje!

Okrzyk ten powtórzono trzykrotnie — Rusini wołali „mnohaja lita" — a mowę księcia marszałka często przerywano okrzykami „brawo".

Następnie p. marszałek udzielił głosu panu namiestnikowi.

Namiestnik hr. Badeni wita zebranych imieniem rządu i zapewnia, że nie lekceważenie spraw krajowych lub chęć ukrócenia praw kraju były powodem niezwołania w roku zeszłym Sejmu. Przyczyną tego były wyjątkowe okoliczności, znane ogólnie. Namiestnik uprasza, aby wyjaśnienie to przyjęto do wiadomości z taką dobrą wiarą, z jaką on je wypowiedział. — W dalszym ciągu zawiadomił namiestnik o przedłożeniu dwóch rządowych projektów ustaw, a to ustawy łowieckiej i ustawy o zatwierdzaniu i zaprzysięganiu służby polowej. Z ustaw, uchwalonych w roku zeszłym, nie otrzymała sankcji cesarskiej ustawa dla gmin i miasteczek; przeszkody jednak, dla których niezatwierdzenie nastąpiło, dadzą się łatwo usunąć, nie należą bowiem do rzędu zasadniczych. Również nie została przez cesarza zatwierdzoną uzupełniająca ustawa o zakładaniu i prowadzeniu ksiąg gruntowych. Przeszkody, dla których ustawa ta sankcji nie otrzymała, są już usunięte, a Wydział krajowy zmieniony projekt ustawy Sejmowi teraz już przedkłada W dalszym ciągu swego przemówienia namiestnik poruszył sprawę wychowania publicznego, zwracając uwagę na dwa sprawozdania Rady szkolnej kraj., a to o stanie szkół średnich i o stanie szkół ludowych, które prosi, aby przydzielono komisji szkolnej. Przy tej sposobności zaznaczył namiestnik, że jest ogromny brak nauczycieli ludowych.

Co do sprawy propinacji, to ta rozwija się normalnie. Pozostaje jeszcze funduszowi propinacyjnemu do wypłacenia 1,200.000 złr. kapitału w gotówce, a 1.800.000 złr. kapitału w obligacjach winkulowanych. Z końcem bieżącego roku upływają kontrakty o dzierżawę prawa propinacji, zawarte przed trzema laty. Dyrekcja funduszu propinacyjnego poczyniła już wszelkie przygotowania, by licytacje były już w pierwszem półroczu rozpisane, by była daną możność jak najszerszej konkurencji. W końcu namiestnik prosi zgromadzonych o przyjęcie zapewnienia o gorącem poparciu ze swej strony prac Sejmu.

Marszałek krajowy ks. Sanguszko poświęcił następnie kilka słów żałobnych z powodu bolesnych strat, jakie poniósł dom cesarski w ostatnich czasach, i prosił o upoważnienie przez powstanie do złożenia cesarskiemu domowi wyrazów kondolencji od Sejmu.

Po wspomnieniach żałobnych, wypowiedzianych z powodu śmierci ks. biskupa Stupnickiego, Wład. Woleńskiego, Czesława Lasockiego i Apolinarego Horwartha — jako też po udzieleniu hr. Reyowi i St. hr Tarnowskiemu (młod.) urlopu na cały czas Sejmu, a Zenonowi Słoneckiemu i Ant. Wodzickiemu na 2 tygodnie, jako też o-miodniowego Jerzemu ks. Czartoryskiemu i St. Brykczyńskiemu — przystąpiono do porządku dziennego.

Z porządku dziennego przydzielono dwa projekty ustaw rządowych i 58 sprawozdań Wydziału kraj. poszczególnym komisjom.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, poseł Kramarczyk stawia naglący wniosek przyznania nauczycielom 20 prc. dodatku drożyźnianego od 1 stycznia 1892 r. do końca sierpnia, i aby komisja budżetowa obmyśliła sposób polepszenia bytu nauczycieli.

Dalej odczytano kilka wniosków, a to w sprawie polepszenia bytu nauczycieli, zwołania Sejmu jeszcze raz w r. 1892 i wniosek ruski o gimnazjum w Czortkowie albo w Buczaczu, albo w Kołomyi z ruskim językiem wykładowym.

Wniosek pp. Zolla i Madeyskiego dąży do tego, by najniższa płaca nauczyciela wynosiła 300 złr, by uchylono ograniczenia co do pięcioleci, i aby za nadobowiązkowe godziny wykładowe przyznano wynagrodzenie w wysokości 1%, zamiast jak dotąd $^1/_2$% płacy miesięcznej.

Inny w tej samej sprawie wniosek dra Asnyka domaga się, aby najniższa płaca nauczycieli młodszych wynosiła 300 złr., a nauczycielom piątej kategorji podwyższono na 400 złr.

Wniosek lewicy w sprawie niezwołania Sejmu wyraża ubolewanie, że sesja nie była prawidłowo zwołaną, dalej sejm oświadcza, że obecna sesja ma zastąpić tylko sesję za r 1891, a jeszcze raz na ten rok zwołaną zostanie, wreszcie Sejm wzywa rząd, aby na przyszłość co roku i na okres czasu dosteczny Sejm był zwoływany, a poleca Wydziałowi krajowemu, aby tego pilnował, i ewentualnie do cesarza w tej sprawie się udawał.

Przeciw nagłości wniosku p. Kramarczyka, wystąpił hr. Badeni, żądając regulaminowego traktowania, co też przyjęto znaczną większością.

Koniec o godzinie $^3/_4$2 z południa; następne posiedzenie jutro w piątek o godzinie 11 przed południem.

Z bieżącej chwili.

Paryzki korespondent *Timesa* znów rozszerza wiadomość, że cesarz niemiecki pojedzie do Kopenhagi na złote wesele pary królewskiej i spotka się w stolicy Danji z carem Aleksandrem. Z powodu powyższej pogłoski pisze *Koeln. Ztg.*: „Już przed kilku miesiącami doniesiono na podstawie wiarogodnych informacyj, że wiadomość powyższa jest bezpodstawna. Powody, dla których cesarz niemiecki nie pojedzie do Kopenhagi, nie mają najmniejszego związku z polityką a najmniej z kwestją, czy równocześnie bawić będzie w stolicy Danji car rosyjski z rodziną. Złote wesele duńskiej pary królewskiej będzie miało wyłącznie charakter uroczystości familijnej i narodowej Liczba członków najbliższej rodziny jest tak wielka, że dwór duński z trudnością ich zdoła odpowiednio pomieścić, zwłaszcza, że od czasu ostatniego pożaru w zamku królewskim bardzo mało jest miejsca. Już ten wzgląd nie pozwala cesarzowi udawać się równocześnie do Kopenhagi, bo ze względu na uroczystość byłby zmuszony zabrać liczniejszy orszak. Dlatego też już przed kilku miesiącami zadecydowano, że cesarz w uroczystości złotego wesela duńskiej pary królewskiej uczestniczyć będzie jedynie przez swego reprezentanta a w ostatnim czasie nie zaszło nic, coby mogło spowodować zmianę powyższego postanowienia.

Z Aten nadeszły równocześnie wiadomości o ustąpieniu gabinetu Delyannisa i o objęciu steru rządów przez Konstantopulosa. Charakterystycznem jest, że powodem przesilenia gabinetowego nie była różnica zdania między ministerstwem a parlamentem tylko między królem a jego odpowiedzialnymi doradcami. Delyannis nie podał się także sam do dymisji, lecz rozkazał mu to uczynić monarcha, mimo wyrażonego przez Izbę prezesowi gabinetu votum zaufania. Król Jerzy, jak donoszą telegramy, nie godził się na projekty finansowe gabinetu Delyannisa

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI

* Prezydent p Biliński przyjmował wczoraj deputację Rady miejskiej, składającą się z pp. prezydenta Mochnackiego, wiceprezydenta Marchwickiego i delegata Michalskiego w sprawie budowy dworca centralnego i zeszłorocznego wniosku p. Michalskiego co do dostaw kolejowych. P. prezydent przyrzekł swoje poparcie tym sprawom.

KURJER PROWINCJONALNY.

* O tragicznym wypadku donoszą nam z Czortkowa. Przed kilku dniami odbyło się tutaj u państwa K. wesele, na którem między innymi gośćmi była panna Helena Skrzypińska z Hadynkowiec. Nad samem ranem po skończeniu zabawy, pożegnała panna Skrzypińska gospodarzów i wsiadła do pociągu, który miał ją odwieźć do domu. Przybywszy do Hadynkowiec, wyskoczyła z wagonu, chcąc przebiedz przez szyny i dostać się na peron. W tej chwili jednak nadleciał w pełnym pędzie pociąg ze Stanisławowa. Nieszczęśliwa nie zdążyła już uniknąć katastrofy; pociąg przejechał ją, druzgocąc na miazgę. Konduktora Deputowicza, który widząc grożące niebezpieczeństwo, chciał spieszyć z pomocą, odrzuciła maszyna na kilkanaście kroków, tak silnie, że padł na chwilę bezprzytomny. Nieszczęśliwi pp. Skrzypińscy, którzy przybyli na stację, ażeby powitać córkę wracającą z zabawy, znaleźli już tylko martwe jej zwłoki.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

65) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zaraz tedy nazajutrz oznaczono dzień balu na sam św. Jan, aby dać gościom dość czasu do sporządzenia sobie kostiumów — i porozsełano zaproszenia na Wołyń i na Podlasie, do Warszawy, w Krakowskie i do Galicyi.

Posłano także zaproszenie Balcerom: powiedziano sobie wprawdzie, że zapewne nie przyjadą, bo są w żałobie, ale grzeczność starego Firleja nie dozwoliła, aby ich ominąć.

Z zaproszeniem do Zakliki miał sam Fryś pojechać dopiero nazajutrz — a to dlatego, ażeby mu ten bal przedstawić ile możności jako festyn ludowy.

* *
*

Kiedy Flora otrzymała zaproszenie na bal kostiumowy, aż podskoczyła z radości.

Pobiegła zaraz z tym listem do brata, powiedziała mu w kilku słowach, co w nim napisano i krzyknęła głosem nowo-narodzonego dziecięcia:

— Teraz go mam!

Zdawało się, jak gdyby istotnie dopiero teraz się urodziła i tym radosnym krzykiem nowe witała życie.

— Teraz go mam, — powtórzyła, odetchnąwszy cokolwiek, — i wezmę go jak małe kociątko, chociaż herkulesową ma siłę. Tylko muszę się nad tem zastanowić, jakby to zrobić.

Balcerek, zajęty właśnie chemicznym rozbiorem jakiegoś nawozowego pierwiastku, przerwał swoją robotę, ale nie był wcale tak bardzo uradowany tem zaproszeniem, jak jego siostra Jakoż naprzód zrobił uwagę:

— Bardzo-to grzecznie ze strony Firlejów, że nas zaprosili, ale my według pojęć światowych jesteśmy w żałobie. Mnie to obojętna, ale tobie nieuwzględnianie tych pojęć już niemało przyniosło zgryzoty. Przedewszystkiem przeczytajmy ten list.

— Co tam żałoba! — zawołała Flora, — tu idzie o rzecz daleko ważniejszą, niż względy światowe. Ale czytajmy list.

List był przez Frysia bardzo ładnie po francusku pisany, w którym stało wyraźnie, że to jest świętojanka, którą jego rodzice wyprawiają dla ludu a na którą zapraszają sąsiadów i proszą ich, aby przybyli w kostiumach. Kto zechce, będzie mógł tańcować, ale kostiumy mogą być całkiem dowolne, nawet i takie, w których się nie tańcuje, tylko przedstawia jakąś myśl albo pojęcie ubiegłych czasów. Była-to oczywiście przymówka do nich, aby ich rozgrzeszyć ze skrupułu, jakiby mieć mogli z powodu żałoby.

— Więc widzisz, — zawołała Flora, — to festyn ludowy, możemy jechać, tylko nie będziemy tańcować.

Potem chodziła przez chwilę szybkim krokiem po dużem laboratoryum swojego brata, myśląc, ale niebawem stanęła i rzekła:

— Wiem już, jak zrobię. Zaraz jutro jadę do Warszawy, ażeby sobie kostium dać zrobić. Coś sobie sama przez drogę wymyślę, a resztę mi doradzą modniarki. Musi to być taki kostium, ażeby wszystkie kobiety zzieleniały z zazdrości a wszyscy mężczyzni padli plackiem przedemną. Stanę u ciotki — i nie powrócę aż w przeddzień balu. Przez ten czas niech pan Ignacy się smarzy, do św. Jana się przecie dosmarzy. A ty, mój Filku, ty pojedziesz zaraz do Zaklikowa i powiesz jemu, żem wyjechała do ciotki, niewiedzieć gdzie. Ciotka jest teraz w Warszawie, ale wyjeżdża, do kąpiel czy na wieś, ja z nią, ty nic nie wiesz o moich dalszych zamiarach, zgoła, dla niego, niema mnie nigdzie. Ale mój Filku, jedź zaraz, bo ja chcę, aby on jeszcze dziś zaczął się smarzyć...

Balcerek, zajęty przedewszystkiem swojemi naukami i experymentami, nie od razu zrozumiał, co ona chce zrobić i o co jej chodzi, patrzał więc na nią oczyma, które w gruncie rzeczy nic nie mówiły. To Florę zniecierpliwiło, jakoż zawołała:

— A ty nic nie rozumiesz! Widzę to po twojej twarzy. Gdybyś ty widział, jaki głupi wyraz ty teraz masz na tej twarzy, tobyś się sam do niej nie przyznał. Nic głupszego na tym świecie, jak mężczyzni. I wam się zdaje, że wy światem rządzicie!

A wtedy jeszcze raz mu wytłumaczyła, o co jej chodzi. Balcerek, do tego rodzaju intryg wcale niewprawny, bo znał tylko siły materyalne i badał tylko ich działanie brutalne, może i teraz jeszcze nie wszystko zrozumiał, ale że zwykł był ulegać siostrze, bo jej przypisywał i rozum niezwykły i dokładniejszą znajomość życia, więc ją usłuchał i kazał sobie zaraz zaprzęgać.

A kiedy Flora zaczęła robić przygotowania do swojej jutrzejszej podróży, on jechał do Zaklikowa.

W gruncie rzeczy był kontent, że tam jedzie. Już od kilku tygodni nie widział tych ludzi, bo siostra mu zakazała tam jechać, i to go niepomału nudziło, ale nie z tęsknoty za ich towarzystwem, tylko dlatego, że swoje broszurki porozrzucał po Zaklikowie, po folwarkach i po wsi, i dotychczas się nie mógł dowiedzieć, czy je czytali ci ludzie i co o nich mówią. Jeżeli się pisze, to przecież się pisze dlaczegoś, jeżeli nie dla sławy literackiej, to dlatego, ażeby ludziom coś powiedzieć albo ich o czemś przekonać. On o sławę nie dbał, jak każdy pisarz głębokich przekonań, natomiast wszakże tem więcej mu o to chodziło, ażeby się jego przekonania upowszechniały i aby jego czytelnicy je przyjmowali za swoje. Tak myśląc w powozie, o missyi, którą siostra mu dała, całkiem zapomniał, a cieszył się tylko tem, że będzie mógł z tylą ludzi o swoich broszurkach pomówić.

Z tą uciechą zajechał przed ganek pałacu. Ignasia nie zastał, powiedziano mu, że zaraz po śniadaniu poszedł na polowanie na ptaki, o Fujarę wcale nie pytał, bo nie przypisywał mu kompetencyi w kwestyach literackich, szedł więc wprost do Zakliki.

Zaklika siedział właśnie z xiędzem Prandotą w swoim pokoju zarzuconym xiążkami i zdawało się, że miał z nim jakąś poważną dyskussyę. Zaklika istotnie bardzo często z nim dyskutował kwestye filozoficzne, naukowe i literackie, ale czynił to zwykle z nim sam na sam — a kiedy się zjawił ktoś trzeci, zazwyczaj rozmowę przerywał. Robił to zapewne przez wzgląd na Prandotę, który z nim samym mógł mówić swobodniej o kwestyach delikatnej natury, o których wszakże przy ludziach obcych, jako xiądz, nie mógł dopuszczać żadnych dyskussyi. Toż i teraz rozmowę przerwał i powitał Balcerka bardzo uprzejmie, jak zwykle.

Wszelako xiądz Prandota spojrzał na niego trochę pochmurnie i zaraz powiedział do niego:

— Nie chcę się z panem kłócić, bo to nie moja rzecz, ale przecież panu muszę powiedzieć, żeście mi wielką przykrość zrobili tym waszym pogrzebem.

Balcerek był tą wymówką trochę zaambarasowany, ale mu odpowiedział dosyć przytomnie:

— Ja bardzo tego żałuję, ale musieliśmy wypełnić wolę naszego ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów, 3 marca.

Powracamy do dalszego toku wczorajszej rozprawy nad referatem p. Jana Breuera, w sprawie podniesienia hodowli bydła.

Prof. Pańkowski wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby rasa krajowa nie nadawała się do uszlachetnienia. Mówca zaleca subwencjonowanie obór, zajmujących się hodowlą byczków dla użytku okolic, gdzie lepsze rasy nie mogą się ostać, a dochowany materjał powinno zakupywać Towarzystwo, i używać go dla celów rozpłodowych w odnośnych okolicach.

P. Kierski wykazywał, że jedną z przyczyn upadku hodowli bydła, jest wyniszczenie lasów. Bydło nie ma, zwłaszcza na Podolu dostatecznej paszy. Drugą ważną przyczyną upadku ras jest brak soli bydlęcej.

P. Fedorowicz uczynił wniosek, ażeby zgromadzenie wyraziło życzenie, iżby komitet w sprawie podniesienia hodowli bydła postępował i nadal w tym samym, co dotąd kierunku.

P. Komornicki wyszedł z tego zapatrywania, iż hodowla bydła jest przedsiębiorstwem, a każde przedsiębiorstwo, nie opłacające się, musi upaść. Hodowla krajowego bydła stanowczo się nie opłaca. Nie powinniśmy wytwarzać nowych ras, tylko starać się umiejętnie zużytkować te, jakie mamy i o to, aby bydło było dobrze odżywiane, aby chłop, mogący wyżywić najwięcej jednę sztukę bydła, pozbył się manji utrzymywania trzech sztuk i więcej.

Dr. Rutowski wykazywał, że należy, aby Sejm wstąpił na drogę szerszej akcji na polu hodowli bydła. Na cele hodowli powinien Sejm przeznaczyć fundusz zarodowy 50.000 zlr. i przez szereg lat corocznie po 30 000 zlr. Jeżeli do tego dołączy się subwencja państwowa, to możemy być pewni, że osiągniemy zbawienne rezultaty. Dla tego też zaleca mówca, aby Towarzystwo odniosło się do Sejmu z odpowiedniem przedstawieniem.

P. Cieński polecał komitetowi, aby troskliwą opieką otoczył hodowlę bydła włościańskiego we wsiach, będących własnością żydów, lub dzierżawionych przez nich.

Zgromadzenie przyjęło referat p. Breuera do wiadomości i uchwaliło podany wyżej wniosek p. Fedorowicza.

Z kolei przedłożył referent komitetu prof. dr. Tadeusz Pilat elaborat swój w sprawie traktatów handlowych i postawił następujące wnioski:

I. Rada ogólna oświadcza, iż otwarcie granicy monarchji dla dowozu bydła z Rumunji przyniosłoby rolnictwu krajowemu nieobliczone szkody, naraziłoby kraj i państwo na ciągłe zawlekanie chorób bydlęcych, udaremniłoby uzyskaną świeżo możność wywozu do Niemiec, wstrzymałoby dalszy rozwój hodowli bydła w kraju i zniszczyłoby rezultaty osiągnięte od czasu zamknięcia granicy, za pomocą własnych nakładów i subwencyj państwowych.

II. Rada ogólna wyraża przekonanie, że otwarcie granicy monarchji dla dowozu bydła z Rumunji, podkopując w ten sposób krajowy chów bydła, musiałoby niebawem sprowadzić wielkie trudności w stałem zaopatrzeniu krajów wewnętrznych w mięso. Lepsze zaopatrzenie krajów wewnętrznych zależy od odpowiedniej organizacji stosunków targowych i dalszego popierania chowu bydła. W dłuższej dyskusji nad temi wnioskami zabierali głos pp. Krzysztofowicz imieniem oddziału pokuckiego, dr. Włodzimierz Kozłowski, Górski i hr. Krukowiecki, wszyscy w poparciu wniosków komitetu.

Wnioski te uchwalono, a nadto przyjęto wniosek oddziału pokuckiego, który opiewa:

Walne zgromadzenie wzywa Komitet do rozwinięcia rozległej akcji, mianowicie: zwrócić się do Sejmu, Koła polskiego i c. k. rządu i odnieść się zarazem do bratnich Towarzystw w całem państwie, w celu utrzymania stanu, trwającego przez dziesiątek lat, który tak pomyślnie wpłynął na produkcję bydła, a tem samem na ogólny poziom rolnictwa.

Na tem zamknięto pierwsze publiczne posiedzenie.

Na dzisiejszem posiedzeniu, pod przewodnictwem JE. ks. Sapiehy, referent komisji rachunkowej, del. Agopsowicz, wniósł o udzielenie komitetowi absolutorjum i uznanie za prowadzenie rachunków. Wniosek komisji uchwalono.

Budżet na rok 1892 wykazuje w dochodach 9225 zlr., w rozchodach 9154 zlr. — Zgromadzenie budżet uchwaliło.

Dyskusja wywiązała się nad subwencją dla czasopisma *Rolnik*. Komitet proponował 2600 zlr., komisja rachunkowa wniosła tylko 2200 zlr., zalecając zostawienie reszty 400 zlr. dla funduszu dyspozycyjnego. Uchwalono wniosek komitetu.

Zarazem przyjęte uchwałę finansową, co do przyczyniania się oddziałów do pokrycia budżetu.

Z kolei p. Włodzim. Gniewosz, przedstawił rezultat obrad ankiety dla spraw chowu koni, o której to sprawie niedawno pisaliśmy. W dyskusji zabierali głos pp.: Kierski, Fedcrowicz, Younga, Cielecki, hr Krukowiecki, Ostaszewski, Sokołowski. Wszyscy mówcy wskazywali na potrzebę pomnożenia ilości ogierów licencjonowanych w kraju.

W głosowaniu przyjęto uchwały ankiety do wiadomości, oraz dodatkowe wnioski pp. Fedorowicza i Ostaszewskiego w przedmiocie powiększenia liczby ogierów. Niemniej uchwalono wniosek p. Cieleckiego żądający, ażeby komitet sprawy chowu koni roboczych i nadal z oczu nie spuszczał. JE ks. prezes odczytał następnie pismo wiceprezesa p. dr. Piotra Grossa, który oznajmia, że z powodu nadwątlonego stanu zdrowia, musi wystąpić z grona członków komitetu. Zarazem komitet przez usta ks prezesa stawia wniosek, ażeby w uznaniu zasług dr. Grossa zgromadzenie zamianowało go członkiem honorowym Towarzystwa. (Oklaski).

P. Jaroszyński wniósł, ażeby wybrano deputację, któraby złożyła dr. Grossowi w imieniu Towarzystwa podziękowanie za wieloletnie znakomite zasługi.

Wnioski powyższe przyjęto jednomyślnie. Do deputacji wejdzie JE. ks. prezes i ci z grona towarzystwa, którzy do deputacji przyłączyć się zechcą.

Na wniosek hr. Krukowieckiego wyraziło nadto zgromadzenie dr. Grossowi uznanie i podziękowanie przez powstanie.

W imieniu komitetu postawił dalej dr. Tadeusz Pilat wniosek o zamianowanie Stanisława hr. Żółtowskiego, prezesa poznańskiego Tow. rolniczego, członkiem honorowym Tow. galicyjskiego.

Propozycję tę przyjęto hucznemi oklaskami, a obecny na zgromadzeniu Stanisław hr. Żółtowski w serdecznych słowach podziękował za okazany mu zaszczyt.

Po tych uchwałach objął przewodnictwo obrad wiceprezes, p. Stanisław hr. Stadnicki.

Z kolei przedłożył referent komitetu p. Jan Brener, obszerny referat o sprawie chowu nierogacizny w kraju. Referat kończy się następującemi wnioskami, (które podajemy w streszczeniu):

Rada ogólna poleca komitetowi, ażeby:

1. usunięto z rozporządzeń wykonawczych wszystkie postanowienia niezgodne z ustawą z r. 1888;

2. ażeby w razie wybuchu zarazy, potworzono okręgi kontumacyjne;

3. ażeby pomnożono liczbę stacyj kontumacyjnych, a otworzono co rychlej stację w Krakowie dla dawnej linji kolei Karola Ludwika;

4. ażeby zniesiono 24 godzinne czekanie nierogacizny na stacjach przed ładowaniem, oraz pomnożono liczbę stacyj kolejowych dla ładowania nierogacizny;

5. ażeby poddano rewizji stosunki targu wiedeńskiego.

* * *

Dalszy ciąg sprawozdania dla braku miejsca odłożyć musimy do jutra.

Wiceprezesem Tow. gospodarczego został wybrany prof. dr. Tadeusz Pilat.

W sprawie kolonizacji wewnętrznej.

Dr. Sering, profesor akademji rolniczej w Berlinie, wydał ciekawą broszurę w sprawie kolonizacji wewnętrznej we wschodnich dzielnicach monarchji pruskiej („*Arbeiterfrage und Kolonisation in den östlichen Provinzen Preussens*“ von dr. Max Sering, Berlin. Verlag von Paul Parey.) z której treścią zamierzamy zapoznać choć pokrótce czytelników.

Sering wykazuje nasamprzód nadzwyczajne trudności, jakie dla komisji kolonizacyjnej wynikają z politycznej tendencji ustawy kolonizacyjnej, a następnie poddaje czynność komisji z trzech punktów widzenia szczegółowemu zbadaniu. Jako pierwsze zadanie komisji zaznacza on zyskanie dzielnych osadników i powiada pod tym względem, że trudny wybór osadników wedle jego spostrzeżeń udał się, ogólnie rzecz biorąc, komisji doskonale. Komisja umiała się przez staranne urzędowe informacje i osobiste zbadanie każdego poszczególnego kandydata, uchronić skutecznie przed złemi żywiołami. Pominąwszy kilka niemiłych indywiduów, które się mimo to przecisnęły, są koloniści — zdaniem p. Seringa — poważnymi, pilnymi gospodarzami i dobrymi ojcami rodzin, których pozyskanie ma niewątpliwie dla dzielnic uszczęśliwionych kolonizacją być wielką korzyścią — p. Sering chciał widocznie powiedzieć: dla żywiołu niemieckiego tych dzielnic.

O drugim punkcie, to jest technicznej stronie kolonizacji, wydaje p. Sering sąd również korzystny. Osadom dano prawie bez wyjątku formę, trzymającą środek pomiędzy zamkniętem położeniem wsi a systemem odosobnionych pustkowi, które popiera wprawdzie ściślejsze życie gminne, ale równocześnie sprawia, że każdy kolonista ma swoje grunta bezpośrednio przy zagrodzie i o ile możności w całości. Domy mieszkalne stoją szeregiem wzdłuż dawnych i nowo wytkniętych dróg, każdy na należącym do właściciela kawałku gruntu. Gdzie nierówna jakość gruntu tego wymaga, wyłożono dla poszczególnych właścicieli także dwa, a nawet trzy plany gruntów. Parcele łąkowe leżą naturalnie w osobnem miejscu. Najmniejsze osady obejmują wszędzie najlepszą ziemię w pobliżu dawniejszego folwarku dominjalnego. Dwie trzecie wystawionych na sprzedaż osad, należy do drobnej własności gruntowej (5 do 20 hektarów). Ich właściciele posiadają dzisiaj tyle hektarów ziemi, ile dawniej mieli morgów i gospodarzą bez pomocy obcych sił roboczych o 1 lub 2 koniach. Jedna czwarta osad składa się z gospodarstw chłopskich o przeszło 20 hektarach, reszta z osad rzemieślniczych i robotniczych.

Co się tyczy trzeciego punktu, to jest pomocy komisji przy urządzaniu osad, to czyni ona wszystko możliwe, aby osadnikom ułatwić przejście w nowe stosunki i podnieść ich gospodarstwa. Przy zaopatrywaniu nowych osad w budynki i inwentarz gospodarski wytyka jednak dr. Sering pewne niewłaściwości. „Małe gospodarstwa — mówi on pod tym względem — znajdują się dla tego w znacznie gorszem położeniu od gospodarstw wielkich, że potrzebują względnie znaczniejszego nakładu na budynki gospodarcze. Nasi już tutaj osiadli chłopi nie odczuwają tego tylko z tego powodu jako wielkiego ciężaru, ponieważ nad ich budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi po części pracowały całe pokolenia“. Komisja sądziła, że zabezpieczy osadników przed obdłużeniem, jeżeli żądać będzie wykazu i złożenia majątku, któryby równał się $^1/_3$ zaliczonej wartości gruntu. To atoli nie wystarcza, jeżeli budynki mają być od razu zbudowane w masywnych rozmiarach, jak to się stało w większej części osad.

W 39 osadach obliczył Sering koszta budowli na sumę 356 m. za hektar, czyli 52 procent wartości gruntowej. Na 7 mniejszych osadach dochodzi kapitał budowy nawet do 120 prc. wartości gruntu. Że wielu osadników popadnie wskutek tego w znaczne długi, to jasne jak na dłoni, mianowicie, gdy powstaną jeszcze koszta drenowania, które komisji kolonizacyjnej oprocentować lub zwrócić należy.

„Komisja kolonizacyjna — tak mówi dr. Sering, wydając ogólny sąd o jej czynności — popełniła niewątpliwie pewne błędy, ale błędy te są w zasadzie tylko kalkulatorskiej natury i można je wyrównać za pomocą małych ofiar finansowych. Wynikły one z braku doświadczenia na polu kolonizatorskiem, z braku znajomości warunków małego gospodarstwa. Nasza nauka rolnictwa nie da się tutaj uwolnić od współwiny. Część kolonjalno-techniczną swego zadania rozwiązała natomiast komisja, po krótkim terminie próby, w sposób doskonały. Niema istotnie na ziemi terytorjum kolonizacyjnego, w któremby powodzenie osad zostało tak starannie i rozumnie przygotowane i zapewnione, jak w tem najmłodszem ze wszystkich kolonizatorskich przedsiębiorstw. Doświadczenia, jakie poczyniła administracja w Księztwie i Prusach zachodnich, nie będą stracone“. Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak tylko życzyć sobie, aby komisji kolonizacyjnej odjęty został jak najrychlej jej ekskluzywny charakter lokalny i antypolski, a działalność jej została rozszerzoną na całą monarchją pruską. Co daj Boże!

Finanse i polityka.

Greckie ministerstwo Delyannisa potknęło się o finanse. Król utrzymuje, że powodem upadku były finansowe rozporządzenia ministerstwa, które mogłyby były sprowadzić pogorszenie finansowej kryzys. Ostatni budżet państwowy upadłego ministerstwa obliczał dochody na 38 396.040 drachm, wydatki na 38,552.760 drachm, różnica tedy była bardzo nieznaczna. Ale za granicą nie wierzono cyfrom. W ostatnich czasach papiery greckie spadły znacznie, a w Atenach wzrosło agio złota. Usiłowania zaciągnięcia nowej pożyczki spełzły na niczem, a minister wystąpił z nowemi projektami podatkowemi. Oprócz wprowadzenia monopolu tytoniowego, projektowano podatek od bydła pociągowego, wina, nafty, 15 procentowe podwyższenie taryfy celnej i dodatek do cła przywożonego zboża. Przypominamy sobie, że Delyannis niedawno w okólniku finansowym otwarcie nazwał położenie finansowe Grecji krytycznem. Jakkolwiek opozycja w Izbie nie opierała się stanowczo projektom podwyższania podatków, zaczęto się przecież obawiać, że Grecja długo nie potrafi ponosić ciężaru. Obecnie zachodzi pytanie, czy nowy rząd potrafi odzyskać zaufanie u zagranicy. Na teraźniejszy kupon marcowy greckiej zagranicznej pożyczki dostarczył bank narodowy pieniędzy, ale owe 3 miljony drachm wydobyto z wielkim trudem; na czerwiec przypada 11 miljonów, czego Grecja nie wydobędzie.

Nietylko jednak w Grecji finanse tak źle stoją i w Valparaiso z powodu różnic w zapatrywaniach na stan finansowy ministrowie podali się do dymisji, a i w Rzymie grozi przesilenie gabinetowe, z powodu niepomyślnego położenia finansowego. O podwyższeniu podatków we Włoszech nie można myśleć, a przemysłowe tamtejsze stosunki są w opłakanym stanie.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Bułgarji.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Sofji dnia 27 lutego:

Już od kilku miesięcy rząd uchwalił urządzenie wystaw rolniczo-przemysłowych w Filipopolu (Plowdiw) w roku 1892 i w Ruszczuku w roku 1893, a dotychczas, ze zdziwieniem, w pismach naszych o tem postanowieniu żadnej wzmianki nie znajduję.

Pomimo więc, że korespondowanie do dzienników wychodzi po za ramy moich zajęć, uważając, że przyjęcie udziału w tej wystawie Polaków z wszystkich dzielnic, obok Czechów, Chorwatów, Serbów i innych słowiańskich narodowości, mogłoby mieć dla nas wysoką doniosłość ekonomiczną, społeczną i polityczną, pozwalam sobie przesłać wam jednocześnie pod opaską w języku francuzkim jeden egzemplarz wyciągu z regulaminu tychże wystaw i deklaracyj zgłoszenia się do wystawy, w tej nadziei, że z treścią ich czytelników waszych poznajomić zechcecie.

Zważywszy, że wystawa w Plowdiwie ma być otwartą w roku bieżącym od 2 go (14) sierpnia do 31 października (13 listopada) — że termin zgłoszenia się do komisji wystawowej (*à la Commission des Expositions Bulgares à Sophia*) jest naznaczony do 1 (13) kwietnia — że program udziału możebnego dla cudzoziemców obejmuje nietylko szerokie pole wszystkich przyrządów, narzędzi, maszyn ręcznych odnoszących się do rolnictwa, pasterstwa, ogrodownictwa, sadownictwa, jedwabnictwa, gorzelnictwa, mydlarstwa, masarstwa, garncarstwa itd., lecz także mających stosunek z rzemiosłami i przemysłem wchodzącym w styczność z gospodarstwem wiejskiem, tj. z wszystkiemi rzemiosłami i sztukami w niefabrycznym ich rozwoju — mam to przekonanie, że cały kraj nasz po imienby i mógłby wziąć udział w tym konkursie bułgarskim, obok innych współbraci rzeszy słowiańskiej!

Oprócz bowiem otworzenia sobie nowych dróg zbytu dla naszych produktów dałoby nam to możność zamanifestowania naszego istnienia narodowego i na polu ekonomicznem, a utworzenie oddziału polskiego na wystawie bułgarskiej wcale do niemożebności nie należy.

O ile mi wiadomo, zajmuje się tą sprawą prasa ekonomiczna w Warszawie. Ofiaruję rodakom pośrednictwo i usługi moje w granicach możności.

Dodać winienem, że wystawa plowdiwska zapowiada się świetnie, że do 7-miu tysięcy zgłoszeń nadeszło już do komitetu, że przeszło ośm hektarów zajęto pod plac wystawy, a połowa budynków jest już wykończona.

Spieszcie się więc, aby wam miejsca nie zajęto.

z szacunkiem
B. Anc, inżynier.

Redakcja ze swej strony do powyższego listu dodaje krótkie streszczenie regulaminu wystawowego.

Regulamin nasamprzód podaje powyżej już oznaczony czas trwania wystawy; po drugie zaznacza — że cudzoziemcy mogą tylko nadesłać jedynie: machiny, instrumenta, aparaty, modele zastósowane do rolnictwa, ekonomji gospodarczej i przemysłu. Następnie wymienia regulamin trzy grupy, tj. grupę XXIX, XXX i XXXI wystawy. Pierwsza dotyczy rolnictwa ekonomji rolniczej; druga przemysłu; trzecia grafiki, kart, atlasów jeograficznych i t. d. W każdej z tych grup wyszczególnione są klasy (znajdują się tu klasy od nru 96 do 126, a więc 30 klas poszczególnych), w których umieszczone zostaną przedmioty nadesłane z zagranicy. Dalej rozwodzi się regulamin nad ilościami odnośnych wystawowych przedmiotów — nad sposobem przewózki — wreszcie nad warunkami zwrotu właścicielom.

Przedmioty zagraniczne mogą być wystawiane pojedyńczo lub w grupach. Opakowanie i przewózkę opłacają wystawcy — ale transport na kolejach bułgarskich będzie bezpłatnym. Rząd bułgarski starać się będzie usilnie o zniżki taks przewozowych na kolejach i parostatkach zagranicznych. Wystawowe przedmioty zwolnione będą od wszelkich opłat celnych na terytorjum bułgarskiem — a co najpóźniej w miesiąc po zamknięciu wystawy, wycofane zostać winny przez właścicieli.

Miejsca ulokowania na wystawie są bezpłatne — ale w razie sprzedaży, nabywca dopiero po zamknięciu wystawy wejść może w posiadanie nabytego przedmiotu.

Co do premji, to wydawane będą dyplomy — jako i medale złote, srebrne i bronzowe, a przy rozdawaniu nagród uwzględniane będą najwięcej machiny, aparaty i t. d. odpowiadające miejscowym stosunkom.

Wystawcy poszczególnie lub w łączności, mają prawo wystawiania pawilonów na koszt własny — co najpóźniej jednak rozpocząć winni budowę w dniu 1 (13) czerwca.

Deklaracje cudzoziemskie do wystawy w Plowdiwie wysłane być muszą do Sofji do komisji wystawowej, tylko do dnia 1 (13) kwietnia włącznie.

Rozruchy uliczne w Berlinie.

Czytamy w berlińskiej *Gazecie Polskiej*:

Położenie robotników w Berlinie nie jest tak świetnem, jak może sobie niejeden przedstawia. Tysiące ludzi chodzi bez pracy, chociażby chętnie pracować chcieli. Mimo to przypływ robotników do Berlina jest coraz większy. Gdy się bieda coraz bardziej zaczęła zakradać w domy ludzi pracujących, nawet wielu z tych, którzy byli bez pracy (w czem jest ważnym czynnikiem drożyzna artykułów spożywczych), w ostateczności chwyciło się demonstracji. Początek tejże był w czwartek zeszłego tygodnia. O godz. 1 popoł. pod czas zaciągania warty zamkowej przyłączyło się do tejże około 500 ludzi, kroczyli ulicą Fryderykowską a następnie Pod Lipami ku zamkowi, przed którym złączyli się z przybyłymi tam już robotnikami z zgromadzenia socjalistycznego. I tak około 1000 osób przy odśpiewaniu marsyljanki kroczyło od Zamku ku Lipom. W okolicy zbrojowni (Zeughaus) znajdujący się tam policjant zatrzymał cały pochód i dał rozkaz do rozejścia się. Demonstranci atoli rozkazu nie usłuchali, przyczem policjanci byli zmuszeni uderzyć z gołą bronią w ręku na nich. Przy tej bijatyce zostało dużo osób ranionych. Głównych krzykaczy aresztowano. Był to początek dalszych zajść, które podamy dla braku miejsca w skróceniu. O godz. wpół do 5-tej kroczyło około 400 osób Pod Lipy a ztamtąd przez ulice Charlotten, Französische i t. d. aż do Spittelmarkt, zkąd znowu ku Pod Lipom, niosąc przed sobą czerwoną chustkę jako chorągiew. Przy Lustgarten policja tłum ten rozpędziła. Rozpędzone osoby utworzyły w różnych częściach miasta małe oddziały, które później policja rozproszyła.

Gorzej było po stronach miasta, i tak przy Weissenburgerst, rozwinęli robotnicy czerwoną chorągiew. Zamieszkującemu pod numerem 70 wzmiankowanej ulicy restauratorowi Leitz potłukli ekscedenci drzwi i okna. Po dłuższej utarczce zdołała policja zaprowadzić porządek, przyczem aresztowano przywódców. Gorzej jeszcze działo się w wschodniej części miasta. Około godziny 7-mej kroczył silny oddział burzycieli przez ulicę Frankfurcką, Blumen, Andreas, Köpnicker i t. d. tłukąc przytem szyby. W niektórych miejscach zrabowano wszystkie towary z okien wystawowych. Ze składu piekarskiego przy Köpnickerstr. 128 wyrzucili wszystko pieczywo na ulicę, które zostało częściowo podeptane, częściowo zabrane. W podobny sposób dostało się piekarniom Mack, Gr. Frankfurterst, 38, Marschel, Blumenstr 51a. Taksamo i z okien innych składów towary zrabowano, przyczem wszędzie przyszło do starcia z policją. Zaburzenia te znalazły w sposób błyskawiczny rozgłos i wszyscy kupcy pospuszczali żaluzje, a niektórzy pozamykali całkowicie sklepy. Około godziny 8 wieczorem musiała policja wzmocnić siły w okolicy Andreasplatz, gdzie przyszło w różnych punktach do starcia. Dopiero o godzinie 10 ucichły powoli zaburzenia. Z aresztowanych osób zatrzymała policja 10 w areszcie, a drudzy zostali wypuszczeni.

W piątek i sobotę powtórzyły się zaburzenia i to głównie w części północnej. W Rosenthalerstrasse i Brunnenstrasse potłuczono mnóstwo szyb. Przy starciu z policją i tu zaszło kilka wypadków poranienia i liczne aresztowania. W niedzielę i poniedziałek jakoś było cicho, zdaje się, że zapanował spokój. Umysły wszystkich mieszkańców Berlina są wzburzone. Szkody wynoszą do 200.000 marek, które naturalnie musi miasto ponieść.

Wrażliwość kobiet.

Zechciej zauważyć, łaskawa pani, że to nie ja mówię, tylko Lombroso, ten sam profesor Lombroso, który wsławił się napisaniem dzieła p. t. „Człowiek zbrodniarz“.

Co do mnie, gotówbym się zgodzić na to, iż uczony profesor jest sobie najzwyklejszym nudziarzem, nie znającym się na najmniejszej galanterji względem płci pięknej, gdyby nie to, iż twierdzenia swoje popiera dowodami i to dowodami, nad któremi na serjo zastanowić się warto.

Nie tak dawno — pisze uczony profesor przekonaliśmy się, że prawie wszystkie, wydrukowane dotąd cyfrowe dane, odnoszące się do wagi mózgu, są błędne, gdyż przy wyliczeniach nie była brana w rachubę waga ciała i t. p., a jednakowoż kwestja ta badaną była jeszcze pilniej od innych...

Gdyby ktoś chciał dowiedzieć się czegoś o wrażliwości kobiet, w najlepszych dziełach poświęconych fizjologji nie znajdzie nic, albo też bardzo mało spostrzeżeń wartość jaką mających. Co najwyżej, jeżeli spotka mimochodem rzucone słówko, że każda kobieta, zarówno małżonka poczciwego mieszkańca małego miasteczka, jak i dama wielkiego świata mniej są wrażliwe, aniżeli mężczyźni. Za pośrednictwem ekstesjometru Webera (wymierzającego w milimetrach odległość pomiędzy dwoma krańcowemi punktami stawów wskazującego palca) robiłem doświadczenie nad uczuciem dotykania i wrażliwości na ból u stu kobiet blizko i przyszedłem do wniosku, że z wyjątkiem młodych dziewcząt, u których zmysł dotykania jest nadzwyczaj delikatnym, w ogóle u kobiet ten zmysł dwa razy tępiej działa niż u mężczyzn.

U kobiet niższych warstw społeczeństwa znalazłem 2 6 milimetrów, u dam 2 milimetry, podczas gdy dla mężczyzn przeciętna cyfra jest 1.6 milim. Co się tyczy rozwoju zmysłów smaku i węchu zauważyłem tylko nieznaczne różnice, w każdym razie nie na korzyść kobiet.

Przechodząc do wrażliwości w ogóle i do uczucia bólu w szczególności, chciałbym (ciągle słowa profesora Lombroso), przedewszystkiem podzielić się z czytelnikiem niektóremi punktami, do jakich doszedłem przy pomocy mojego elektrycznego algometru. Za pomocą zbliżania lub rozłączania kulek aparatu elektrycznego Dubois-Raymonda (im bardziej zbliżać te kulki tem wrażliwość bardziej jest silną) namacalnie może być dowiedziony niższy stopień wrażliwości kobiecej. U pięćdziesięciu kobiet z ludu znalazłem 90 mm. wrażliwości zwykłej i 53 mm. czucia bólu, wtedy, gdy u mężczyzn tej sfery odnośne cyfry wskazały 94 mm. i 69 mm. U młodych ludzi wrażliwość wyrażała się liczbą 95 mm., a czucie bólu cyfrą 78 mm., podczas gdy dla młodych dziewcząt wykazane zostały cyfry 91 mm. i 70 mm.

Sądząc z tych danych przytępienie wrażliwości u kobiet względnie do algometru jest wielkie. Dla sceptyków jednak, nie wierzących w moje cyfry, mam jeszcze inne dane.

Zwracałem się do najznakomitszych chirurgów europejskich z prośbą, ażeby podzielili się ze mną spostrzeżeniami swojemi nad tem, jak przenoszą bóle przy operacjach chirurgicznych ich pacjentki w porównaniu z pacjentami tego samego wieku i przy jednakowych warunkach choroby i przypuszczenia moje się potwierdziły. Billroth, Carlét, Giordano odpowiedzieli mi, iż kobiety niejednokrotnie przenoszą operacje tak, jakby się odbywały nie nad ich własnem ciałem.

Jeden z najznakomitszych doktorów włoskich, dr. Martini w Turynie, zakomunikował, iż kobiety daleko łatwiej znoszą ból przy rwaniu zębów, Melà zaś potwierdził to, dodając, iż omdlenia w tych wypadkach daleko częstsze są u mężczyzn.

Któż nie słyszał — dodaje Montaigne — plotek, krążących po Paryżu, o tej damie, która dała się obedrzeć ze skóry jedynie dla tego, ażeby kolor jej skóry nowej był bardziej świeży... Naturalnie, iż opowieść tę zaliczyć można i trzeba do bajek, ale za to można przytoczyć fakty, że panie wyrywały sobie zdrowe zęby, aby tylko nadać miękkość swojemu głosowi, lub by usunąć ząbek, rosnący krzywo. A znałem też kobiety, które połykały piasek i popiół, aby popsuć sobie żołądek i tym sposobem nadać twarzyczce interesującą bladość. Czegoż wreszcie nie robią panie, żeby pokazać tylko, że posiadają zgrabną talję...

Ty pani, mająca ząbki jak perły, buzię jak mleko białą, a kibić wdzięczną, wiesz o tem tylko ze słyszenia, niemniej jednak fakty pozostają faktami, a Lombroso, który je zabrał, i tym razem ma słuszność utrzymywać, iż kobiety mniej są wrażliwe na ból od mężczyzn.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Nakładem znanej firmy księgarskiej Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszły nowe nuty, których spis podajemy poniżej: Recueil d' Etudes et de Piéces przez Rudolfa Strobla, profesora konserwatorjum warszawskiego. Ćwiczenia dla dzieci i melodje przez Koehlera Ludwika; Les Myrtes, valse de salon. par Paul Wachs; La Valse interrompue pour piano par Paul Vachs; Boléro pour le piano par Paul Vachs; „Dzwonek wieczorny“ (na fortepjan) przez Stanisława Moniuszkę; Polka de bal pour le piano par Piotr Muszyński; Humoreska na fortepjan przez Piotra Muszyńskiego; Impromptu Schuberta; Andante et Presto Mendelssohna; Fleurette Raffa; Chanson Bohemienne par Kuhe; Mazourka par Scharwenka; Fragment par Haberbier; La Fileuse par Raff; Gondoljera przez Moszkowskiego; Melodje Paderewskiego; Walc z Fausta (w układzie dla dzieci); Conte par Lichner; Serenade-Tzigane par Behr; L' Anneau chanson par Chopin, en forme d' une fantaisie; Bagatelle par Scharwenka; Menuet du Divertimento D-dur par Mozart, arang. par Blumner; Pastorale de Scarlatti par Tausig; Romance par M. Moszkowski; Rondo Mignon par Baumfelder; Gondoliére par Kullak.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* W sprawie sprowadzenia robotników z Królestwa Polskiego i Galicji donoszą z Poznania do „Schlesische Ztg“ co następuje: „Ażeby zaradzić wielkiemu brakowi robotników na wsi, upoważnił minister spraw wewnętrznych naczelnego prezesa do wydania pozwolenia na sprowadzenie również i żonatych robotników z Królestwa Polskiego w większych niż dotychczas rozmiarach. Pozwolenie to udzielonem ma być zawsze tylko na rok jeden. Podania pod tym względem zanoszone być mają do radców ziemiańskich“.

KURJER WARSZAWSKI.

* Biskup prawosławny Flawjan, następca Leoncjusza, odwiedził w tych dniach cerkiew na Pradze. W przemowie powitalnej powiedział do niego miejscowy pop, że jedyna cerkiew praska jest zbudowana w czysto-rosyjskim stylu, a inne, nawet sobór na Długiej, mają charakter prywatny. Z tego powodu prosi Flawjana, aby się zajął koniecznie przyspieszeniem budowy nowej cerkwi, któraby wystarczyła na potrzeby „ruskich“ mieszkających w Warszawie.

* W tych dniach, z gminy Wola, wyjechały do Argentyny dwie rodziny żydowskie, złożone z jedenastu głów. Emigranci, po sprzedaniu swoich ruchomości, zebrali na drogę około 800 rs.

* Czynione są starania o pozyskanie pozwoleń na otwarcie nowych szkół. I tak były nauczyciel rządowy, p. Mikołaj Strączyński, pragnie otworzyć zakład, w którymby przygotowywano do zdawań egzaminów dojrzałości, zaś p. Emilja Żółkowska dąży do otwarcia dwuletniego kursu pedagogicznego dla kandydatek na nauczycielki.

* Przedsiębiorstwo dostawy do domów wszelkich produktów spożywczych i przedmiotów niezbędnych w gospodarstwie, poczęło być czynne w Warszawie. Kantor tego przedsiębiorstwa podejmuje się dostawy na początek nabiału, pieczywa, węgla (kamiennego i drzewnego), łakoci, mydła, świec, perfum i t. p. Dostawa mięsa i jarzyn nastąpi w niedalekiej przyszłości.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Na wystawę muzyczno teatralną w Wiedniu nadejść ma z Wejmaru prawie całe archiwum Goethego i Schillera. Cesarz niemiecki i rosyjski odręcznem pismem wystosowanem do arcyksięcia Karola Ludwika, protektora wystawy, wyrazili głębokie swe zainteresowanie się wystawą. Namiestnik salcburski, hr. Thun nadesłał z archiwum w namiestnictwie mnóstwo rękopisów Mozarta.

KURJER PARYZKI

* Niejaki Banheim, posiadający niegdyś znaczną fortunę, a skutkiem złego życia, przyprowadzony do ostatniej nędzy, postanowił zamordować wdowę Chipot, o której mówiono, że posiada znaczny majątek w gotówce. Czynu dokonał, ale syn jego, świadek zbrodni, zdradził go i zadenuncjował policji. Złoczyńca z początku wypierał się wszystkiego, lecz wobec konfrontacji z własnem dzieckiem, wypowiedział przed sędzią całą prawdę.

KURJER RZYMSKI.

* Na jednej ze scen medjolańskich przedstawiają obecnie dramat, poczerpnięty z życia i przygód generała Boulanger. W czwartym akcie publiczność jest obecną przy śmierci pani de Bonnemain; na scenie zjawiają się córki eksministra i wspaniałomyślnie darowują konającej towarzyszce ojca krzywdę, jaką ich matce wyrządziła. W akcie piątym scena przedstawia cmentarz w Ixelles i nagrobek pani de Bonnemain, na którym generał pozbawia się życia. Dramat włoski zręcznie jest bardzo napisany i obsadzony, wywołuje też wielkie wrażenie na publiczności medjolańskiej.

ROZMAITOŚCI

Ostrożnie z antypiryną. Antypiryna, jako środek domowy przy bólu głowy, przeziębieniach, przy częstem jej użyciu może sprowadzić zgubne następstwa. O niebezpieczeństwie tem powiadamia monachijskie pismo lekarskie *Aerztliche Rundschau*: jeden z przyjaciół pisma cierpiał na częste bóle głowy, domowy doktor zalecał mu używać antypirynę w dozach 0 6, po trzy razy dziennie, w godzinnych odstępach. Ponieważ bóle głowy powtarzały się często, chory przez kilka miesięcy zażywał antypirynę raz na tydzień. Po owym czasie zauważył on, iż wzrok mu się skrócił, i że nie widzi na takiej jak dawniej odległości.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr. 35 ct.
Kwartalnie	4 „ — „
Półrocznie	8 „ — „
Rocznie	16 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr. 70 ct.
Kwartalnie	5 „ — „
Półrocznie	10 „ — „
Rocznie	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, 1. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, ktorzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Fryderyka op. jutro: śś. Koletty p. i Marjana b.

Rocznice.

Często miotają na nas bądź moskiewscy bądź niemieccy pisarze oszczerstwa, zarzucając nam fanatyzm religijny nie licujący z miłością chrześcijańską. A jednak w dziejach naszych pojawia się tylko jeden wypadek *auto-da-fe*, tak często, używanego w Niemczech, we Francji, w Anglji, nadużywanego w sposób okrutny w Hiszpanji. Było to za panowanie króla Jana Sobieskiego. Kazimierz Łyszczyński, szlachcic z województwa brzesko-litewskiego, miał upodobanie w dysputach religijnych. Jan Brzoska, stolnik bracławski, przyjaciel Łyszczyńskiego, pogniewał się na niego o to, że mu się Łyszczyński o zwrot pożyczonych pieniędzy upominał i oskarżył go, że bluźniercze książki pisuje i zaprzecza istnienia Boga. Brzostowski, biskup wileński uwięził oskarżonego, ale że to było bezprawiem, bo szlachcic tylko przed świeckim sądem stawać był obowiązany, przeto król kazał oddać Łyszczyńskiego sądowi świeckiemu. Instygator czyli prokurator litewski Szymon Kurowicz, wniósł tedy oskarżenie, ale obrońca dowodził, że oskarżony dobrym jest chrześcijaninem, bo chodzi do spowiedzi, bo napisał testament rozpoczynający się od wezwania św. Trójcy. Nie pomogła obrona, bo Brzoska oskarżenie przysięgą stwierdził, a biskup poznański Witwicki, myśląc, że sobie tem zasłuży kapelusz kardynalski, najusilniejsze czynił zabiegi, aby Łyszczyńskiego ukarać. *Dnia 5 marca 1689 odbyło się w Warszawie solenne nabożeństwo błagalne, aby Bóg nie karał narodu za zbrodnię ateusza.* W kilka dni potem skazaniec odbył publiczną pokutę w kościele i złożył wyznanie wiary, ale mimo tego ogłoszono wyrok opiewający, że ma być żywcem spalony wraz z pismami swojemi, że dom jego ma być zniszczony i miejsce zaorane, zaś majątek rozdzielony między Brzoskę i skarb publiczny.

W dzień spełnienia wyroku wyrwano skazańcowi język i ucięto prawą rękę, i miano go rzucić na stos, ale król dla oszczędzenia Łyszczyńskiemu męczarni, ściąć go wpód kazał, i już tylko zwłoki spalono. Król pobożny uległ naciskowi biskupa Witwickiego, ale biskup przeliczył się w nadziejach swoich, bo Papież i kongregacja inkwizycji nie pochwalili wyroku. Jedyny ten wypadek w Polsce dokonanego *autodafe*, pojawił się też chwili umysłowego i moralnego upadku w narodzie, i jakkolwiek okrutny, przecież nie może służyć za podstawę do oskarżeń naszego narodu, a zwłaszcza przez pisarzy niemieckich i moskiewskich, którzy mają do zapisania tysiąc takich wypadków w swoich krajach.

Poseł hr. Antoni Wodzicki, nie mogąc z powodu choroby wyjechać z Krakowa, nie weźmie udziału w początkowych posiedzeniach Sejmu.

P. Galasiewicz artysta sceny warszawskiej, autor „Czartowskiej ławy“ powróciwszy w Zakopanem do zdrowia, udaje się do Warszawy, i bawił przez dwa dni w Krakowie.

Śnieg padający przez dwa dni ostatnie zaniepokoił wielce mieszkańców naszego grodu, zmuszonych brnąć po kostki w tym puchu ulicznym. — Jeżeli nów przypadający dziś wieczorem, nie wpłynie na zmianę powietrza, to możemy być z góry przygotowani na długą jeszcze zimę.

Wybory Wiceprezesem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wybrany został prof. dr. Tadeusz Pilat; członkami zaś honorowymi pp. Piotr Gross i prezes poznańskiego Towarzystwa rolniczego hr Stan Żółtowski.

Posiedzenie Rady miejskiej. Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej, odczytał p. sekretarz magistratu nadesłane pisma na ręce p. prezydenta miasta, a mianowicie:

Z dyrekcji ruchu kolei państwowej z objaśnieniem, że bilety jazdy po cenie zniżonej w ruchu między Galicją, Bukowiną i Wiedniem, zaprowadzone zostały celem ułatwienia podróżnym zwiedzania Krakowa. Prośbę zakładu św. Jadwigi o jednorazową zapomogę; braci Zieleniewskich z prośbą, żeby ze względu na istniejące na Maślakówce zakłady przemysłowe, przerywające ciszę, nie budowano tamże projektowanej szkoły ludowej miejskiej. Projekt ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości załatwienia wzajemnych pretensyj, istniejących między rządem a gminą o zwrot kosztów utrzymania straży policyjnej wojskowej za czas od 1 listopada 1849 r. do 31 października 1855 r. Powyższe pisma przyjęto do wiadomości i polecono takowe przesłać właściwym sekcjom do załatwienia.

Nad wnioskiem i interpelacją pp. Rzący, Bruśnickiego i Chęcińskiego rozpoczęła się żywa dyskusja. Wniosek ten podajemy w całości. Brzmi on tak: „Na ostatniem posiedzeniu świetna Rada powzięła uchwałę, ażeby roboty malarskie w nowo budującym się teatrze oddać w przedsiębiorstwo panu Tuchowi. Obecnie okazuje się, że p. Tuch zamierza sprowadzać do tejże roboty ludzi z zagranicy, a tymczasem nasi robotnicy malarscy chociaż przy restauracji kościoła marjackiego dobrze robotę wykonali przy obecnie panującej drożyźnie, będą pozbawieni zupełnie zarobkowania, a tem samem utrzymania się ze swemi rodzinami. Gdy tak Wysoki rząd jak i świetna Rada miasta zaspokoiły swoich urzędników i służbę, dodając tymże dodatki na drożyznę, przeto z powyższych powodów Świetna Rada uchwali: „Uchwałę z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, tyczącą się oddania robót malarskich przy nowym teatrze zawiesza się i sprawę tę odsyła się do komisji teatralnej w celu dalszego załatwienia i postawienia stósownego wniosku Radzie miejskiej“. W dyskusji nad owym wnioskiem brali udział pp.: dr. Kohn, Kwiatkowski, Styczeń i Chęciński.

Pp. Kohn, Kwiatkowski i Styczeń przemawiali za p. Tuchem, powołując się na jego roboty dotąd wykonane w Krakowie, i utrzymując, że tutejsi malarze nie są dostatecznie uzdolnieni do wykonania trudniejszych robót.

P. Chęciński utrzymywał przeciwnie i powoływał się na liczne roboty wykonane przez miejscowych malarzy w Krakowie i prosił, żeby Rada miejska mając wzgląd na swoich przychyliła się do wniosku. Po długiej dyskusji i ścieraniu się zdań, wniosek upadł i wrócono do porządku dziennego. Zatwierdzenie ofert Braci Kossobuckich na roboty ślusarskie w ogólnej kwocie 1685 zł 7 ct. i oferty Braci Muranyi na roboty stolarskie w ogólnej kwocie 5281 złr. 90 ct. dotyczące budowy szkoły miejskiej przy ul. Dietlowskiej uchwalono bez dyskusji.

W końcu przystąpiono do uchwały dalszego ciągu budżetu na rok 1892.

Przy pozycji 27 a. (oświetlenie miasta), obstawał r. dr. Propper, ażeby zaproponowano przy latarniach fotometry celem kontroli siły światła a wyniki ogłaszać publicznie.

R. m. Redyk przemawiał przeciw wnioskowi, a utrzymując, że nad czynnościami gazowni i oświetleniem jest dostateczna i wzorowa kontrola, prosi ażeby przejść do porządku dziennego.

Sprawozdawca p. Geisler również objaśnia, że komisja gazowa wykazuje codzien nie siłę światła zatem jest zbytecznem zaprowadzanie fotometrów, a co do ogłaszania wyniku kontroli, to takowe można zaprowadzić.

Tak więc wniosek p. Proppera upadł.

Przy pozycji „Szkoły i instytucje naukowe“ zabrał p. dyr. Rotter głos, prosząc o udzielenie kierownikom szkół uzupełniających przemysłowych, pobierających po 100 złr. rocznie podwyższenia tejże pensji do 180 złr. Wniosek ten ze względu na żmudną i mozolną pracę kierowników przychylnie przyjęto i wstawiono do pozycji zatytułowanej „wynagrodzenie 4 kierowników po 100złr.“ — po 180 złr.

P. Domański zapytuje budownictwo miejskie co się stało ze skargami komisji sanitarnej, na nieporządki znajdujące się w szkole wydziałowej żeńskiej i kiedy takowe usunięte zostaną?

Dyr. budownictwa Niedziałkowski odpowiada, że w kwestji tej różnie projektowano, lecz wszelkie projekty upadły, gdyż dopóki sąsiednie probostwo egzystować będzie na razie nic zrobić się nie da.

P. wiceprezydent Friedlein objaśnia, że z powodu budowy teatru, zaszła potrzeba porozumienia się z wyżej wymienionem probostwem, i że prawdopodobnie przyjdzie do skutku nabycie ogrodu probostwa a natenczas można będzie zaprowadzić odpowiednie porządki. Sprawa ta wymaga jeszcze kilku miesięcy cierpliwości.

Wobec powyższego wyjaśnienia, p. Domański cofnął swą interpelację.

Przy pozycji „Muzeum techniczno-przemysłowego“, p. dr Kohn prosi Radę m., żeby przystąpiono do organizacji Muzeum, aby zamianować już raz dyrektora, aby nie było obecnego „interregnum“.

Dr. Jordan zwraca uwagę, iż zachodzi potrzeba przeobrażenia Muzeum, żeby takowe stało się więcej użytecznem dla ogółu. Również i co do kursów żeńskich mówca stawia wniosek, żeby takowe uregulowano.

Wiceprezydent Friedlein przyznaje, że trzeba coś zrobić, ażeby owo Muzeum podnieść. Lokal dzisiejszy jest za mały i wiele przedmiotów znajduje się dotąd w pakach, tak że nawet porządnie inwentarza spisać nie można. Wobec tego, że obecnie mamy pożyczkę, można będzie przystąpić prędzej do projektowanej budowy Muzeum, aniżeli nam się zdaje. Miejsce na budowę jest i to nawet piękne, a mianowicie na placu pod Kapucynami, gdzie dziś znajduje się ujeżdżalnia miejska.

Wobec powyższego wyjaśnienia p. Jordan cofa swoje uwagi.

Dr. Kohn krytykuje gospodarkę muzealną i zwraca uwagę, że dotąd ani jedno sprawozdanie komisji muzealnej nie było Radzie miejskiej przedstawione. Mówca prosi przyjąć to do wiadomości.

Przy pozycji „zapomogi i zasiłki“ interpeluje p. Feintuch, dla czego nie wstawiono do budżetu zasiłku przyznawanego corocznie Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Praca“ 100 złr., ponieważ Stowarzyszenie to zasługuje pod każdym względem na poparcie, mówca prosi, aby pozycję tę wstawić do budżetu.

Dr. Jordan objaśnia cele owego Stowarzyszenia, i również prosi o nieodmawianie zasiłku temu Stowarzyszeniu.

Wniosek ten przychylnie przyjęto, i wstawiono do budżetu 100 złr. zasiłku dla Stowarzyszenia „Pracy“.

Dr. Kohn interpeluje sprawozdawcę, co się stanie z subwencją 1000 złr. dla Towarzystwa „Sokół“.

P. Szmelkes objaśnia interpelanta, że sprawa ta przyjdzie wkrótce pod obrady, i dla tego dotąd w budżecie sumy tej nie ma.

Na tem zakończono wczorajsze posiedzenie.

Koncert na rzecz budowy domu akademickiego, jaki komitet obywatelski dnia 16 go marca urządza, ma powodzenie zapewnione z powodu udziału w nim tak znakomitej śpiewaczki, jaką jest panna Pawlikow, bezsprzecznie od lat kilku pierwsza siła opery lwowskiej.

Z teatru. Dziś w teatrze na benefis panny Kałużyńskiej dają sensacyjną sztukę: „Roznosicielka chleba.“ Utwór ten ma zapewnione powodzenie na długo. Udział pierwszorzędnych artystów naszego personelu podnosi jeszcze wartość przedstawienia.

Z wyborów parafjalnych Przewodniczącymi komitetów kościelnych wybrano w dalszym ciągu: przy kościele N. Marji P. dra Franciszka Paszkowskiego, przy kościele św. Mikołaja ks. dra Tadeusza Gromnickiego i przy kościele św. Norberta ks. kanonika Borsuka Dalsze komitety jeszcze się nie ukonstytuowały.

Z Uniwersytetu. P. Saul Rafael Landau, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień dra praw.

Dr. Chramiec, właściciel Zakładu wodoleczniczego w Zakopanem, w przejeździe do Warszawy zatrzymał się na kilka dni w Krakowie.

Na rzecz weteranów złożyły w miesiącu lutym 1892 r składki następujące osoby: 2 złr. Ksawery Kozłowski. 3 złr. Witalis Szpakowski. 5 złr. Marja Kietlińska; 21 złr. przez administrację *N. Reformy*.

Dochodu w lutym było 31 złr.

Rozchód. Rozdano między 46 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich 1830—31. Żołd narodowy, chorym naprzód; niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro złr. 688 ct. 19 centów. Przewyżka wydatków pokryta z oszczędności poprzednich miesięcy.

Pogadanka pedagogiczna odbyła się przedwczoraj w auli uniwersyteckiej na temat: „Skargi na szkołę pod względem wykształcenia młodzieży“. Referentem był dr. radca szkolny Bronisław Trzaskowski Znany z niepospolitych zdolności szanowny referent przedstawił rzecz wyczerpująco, wskazując słuszność lub niesłuszność skarg na umysłowe kształcenie młodzieży. Rozprawa ta teoretyczna wymagała zastósowań praktycznych. Dlatego p. dr. A Sokołowski poruszył w dyskusji kwestję ustaw szkolnych, p. dr. Molicki, żądał praktycznego zastósowania ulepszeń, a wreszcie trzeci interlokutor, podniósł kwestję przekupstwa.

Czas jednak cały tej pogadanki zdaniem naszem nieodpowiednio był podzielony. Początek miał być z uderzeniem $6^{1}/_{4}$ tymczasem spóźniono się o cały kwadrans, wskutek czego zaledwie kilkanaście minut pozostało do dyskusji, która też nie mogła być ożywioną. Niestósowną była również na tej pogadance obecność kilku młodych panienek. Wogóle cel komitetu wtedy dopiero będzie osiągniętym, jeśli dyskusja nietylko dłużej trwać będzie, ale i z większą swobodą wypowiadania zarzutów. Dopiero wtedy, gdy każdy przedłoży swe skargi, dorzuci cegiełkę swoich doświadczeń, stanie gmach gruntownej reformy wychowania moralnego i intelektualnego młodzieży.

Odczyt popularny W sali gimnazjum św. Anny będzie miał jutro, dnia 6 b. m., bezpłatny odczyt prof Walerjan Heck „O odkryciu Ameryki“. Dzieci niżej lat 14 mają wstęp wzbroniony.

Od WW OO Reformatów otrzymujemy następujące pismo: „Doszło do wiadomości klasztoru OO. Reformatów, że od niejakiego czasu roznosi po domach młoda dziewczyna obrazki Świętych i sprzedaje takowe jakoby z upoważnienia i na dochód tutejszego klasztoru.

Oświadczając niniejszem, że klasztór nasz sprzedaży podobnej nikomu nigdy nie polecił, zwracam zarazem uwagę wszystkich na to oszukańcze postępowanie.

Ks. *Melchjor Kruczyński*,
Gwardjan OO. Reformatów.“

Przedstawienie amatorskie W niedzielę dnia 6 marca 1892 r. danem będzie dla członków w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko“ przedstawienie amatorskie. Program. I. Broń niewieścia, komedja w 1 akcie J. F. Benedixa (z niemieckiego tłom.). II. Kawaler marcowy, komedja w 1 akcie J. Blizińskiego. III. Czuła struna, operetka w 1 akcie przez Clairville i Lambert Tribolust, tłomaczona z franc., muzyka Jana Chęcińskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Ceny miejsc: krzesło 40 ct., miejsce stojące 20 ct. Biletów nabyć można w lokalu Towarzystwa (Rynek Gł. l. 12, III. p.), codziennie od 7—8 w., w dzień przedstawienia przy kasie.

Na walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia szczotkarzy wybrano na następne trzech lecie starszym Stowarzyszenia p. Wincentego Bojarskiego, a podstarszym p. Karola Schiefersteina. Członkami Wydziału obrano: pp. Franciszka Kndasiewicza i Michała Schiefersteina, a na ich zastępców pp. Jana Klinka i Józefa Schiefersteina.

Bazar wyrobów krajowych (przy rogu ul. św. Anny i Wiślnej) otrzymał do sprzedaży garnki kamienne z Poręby, po zadziwiająco nizkich cenach, sztuka od 2 ct; chodniki jutowe w wielkim wyborze i płótna z Korczyna; majoliki kołomyjskie i kilimki, koce na konie z Mikuszowic i Łańcuta od 1 złr. 50 ct.

Ambulatorjum BB. Miłosierdzia w Krakowie miało w lutym bież. roku 676 osób. Z tych było 407 osób z Krakowa, 113 z Podgórza a 156 z okolicy.

Zawieszenie wypłat. Firma braci Herstein, egzystująca od kilkunastu lat w Krakowie, zawiesiła w tych dniach wypłaty. Sprawą tą zajął się sąd handlowy.

Pożądana taniość. Ceny jaj, tego niezbędnego produktu spożywczego w poście, znacznie się zmniejszyły i obecnie kopę jaj, za które niedawno płacono 1·80 cnt. dostać można za 1·35 cnt. — Taniość ta w obecnej porze wielce ucieszyły nasze gosposie.

Za pomocą granatu. Przy ulicy Siennej l. 15 w sklepie p. Józefa Jagustyna, zapaliła się wypadkiem rozlana nafta na podłogę. Silnie buchający płomień ugasił w jednej chwili granatem gaszącym ogień tak zwany wewnętrzny, wynalazku p. Wysockiego, nadbiegły p. aptekarz Zopott, wspólnik p. Otowskiego, wprzód jeszcze nim zdołano dać znać o wypadku do Straży pożarnej.

Wczoraj w samo południe jakiś źle odziany biedak zdjął paltot wiszący na drzwiach jednego ze sklepów przy ulicy Grodzkiej. Naturalnie w jednej chwili powstało zbiegowisko a zziębniętego „zbrodniarza“ odprowadził żołnierz policyjny do aresztu, gdzie biedak chciał zapewne schronić się przed zimą a bodaj czy nie głodem.

Na ślizgawce w Parku krakowskim przygrywać będzie dziś i jutro od godziny 3 do 6 popołudniu, orkiestra wojskowa.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 5 b. m. na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy: *Roznosicielka chleba*, (La portense de pain), dramat w 5 aktach pp. Montepin'a i Dornay'a.

W niedzielę 6 b. m. po raz drugi: *Roznosicielka chleba*, (La porteuse de pain), dramat w 5 aktach pp. Montepin'a i Dornay'a.

Ostatnia poczta.

Lwów 3 marca. Sejmowy klub lewicy odbył onegdaj wieczorem pierwsze posiedzenie, na którem ukonstytuował się, powołując do prezydjum i do komisji parlamentarnej tych samych członków, którzy tę funkcję na poprzedniej sesji pełnili. Przewodniczącym pozostał dr. Weigel, zastępcami: dr. Piotr Gross, dr. Aleksander Dworski, sekretarzami: dr. Bernard Goldman i Albin Rayski, a do komisji parlamentarnej powołano, oprócz prezydjum, pp.: Romanowicza i Szczepanowskiego.

Następnie zajmował się klub sprawą wyboru komisji matki i poszczególnych komisyj.

W końcu klub rozbierał wnioski samoistne przez kilku członków zgłoszone. Jeden z tych wniosków postawiony zostanie przez klub lewicy dziś na pierwszem posiedzeniu Sejmu

Wiedeń 3 marca. Dzienniki tutejsze donoszą, że ministerstwo skarbu odrzuciło ofertę galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego na udzielenie mu pozwolenia wyłącznej sprzedaży soli w Galicji. Ministerstwo zajmuje się planem urządzenia trafik soli w całej Austrji.

Berlin 3 marca *Vossische Ztg.* utrzymuje, że bułgarskiego ministra Belczewa zamordował niejaki Tufekcziew, starszy brat owego Tufekcziewa, który umarł przed kilku miesiącami w białogrodzkim szpitalu na zapalenie płuc; o którego śmierci krążyły najdziwaczniejsze wieści. Dziś nie ulega już wątpliwości, że Tufekcziew, z zawodu rusznikarz, wyuczony rzemiosła na koszt ks. Battenberga, zabił Belczewa, chcąc zamordować Stambułowa. Po zamachu ukrywał się jakiś czas w Belgradzie, a gdy bułgarski rząd zażądał, by go wydano, dopiero wówczas postarano się o dowody jego winy. Policja serbska poradziła Tufekcziewowi, aby się ulotnił, co tenże uczynił, i obecnie znajduje się w Odessie.

Berlin 3 marca. „Polska i Wschód“, oto napis artykułu, jaki umieścił wychodzący w Elberfeldzie organ stronnictwa centrum *Wupperthaler Volksblaetter*. Nie będziemy się wdawać w rzeczową ocenę i obszerne rozwijanie dość rozciągłego tego artykułu. Zaznaczamy tylko, że przebrzmiewa w nim dość dla nas niezwykła nuta sympatji dla polskiego narodu — a oburzenia na fakt smutny potrójnego rozbioru. Organ ten przedewszystkiem na Rosją strąca całą winę i odpowiedzialność za dokonane pogwałcenie praw międzynarodowych, za zdeptanie idei wolności narodowej.

Rzym 3 marca. Strejk robotników w Wenecji w fabryce cygar zakończył się po zadosyćuczynieniu życzeniom strejkujących. W San Michele pod Suzą zdarzyły się poważne zaburzenia pokoju. Z mało ważnej przyczyny ludność napadła na karabinierów, którzy broniąc się, zabili dwie osoby, a pięć ciężko zranili. Zaaresztowano 17 osób.

Petersburg 3 marca. *Goniec urzędowy* ogłasza ustawę, według której cło zapłacone za materjały na wyroby bawełniane przy wywozie tych ostatnich ma być zwracane.

Sofja 3 marca. Następcą dr. Vulkovicha w Konstantynopolu ma być obecny ajent bułgarski w Białogrodzie. Dimitrow, bardzo zręczny człowiek. Był on pierwej szefem kancelarji baszy Vogoridesa we Wschodniej Rumelji, a później prefektem w Filipopolu.

Ateny 3 marca. Wiadomość o upadku gabinetu Delyannisa jest tem więcej niespodzianą, że w ostatnich właśnie czasach stanowisko jego wydawało się pewniejszem, niż kiedykolwiek. Prawdopodobnie opór przeciw projektowanemu podwyższeniu pewnych podatków i opłat, zniewolił króla do powołania nowego gabinetu. Nowomianowani ministrowie należą, z wyjątkiem ministra wojny i marynarki, którzy są oficerami, do Izby i wszyscy są członkami tak zwanej trzeciej partji, mającej za przywódcę Constantopolusa, wybitnego prawnika. Za bardzo dzielnego polityka w nowym gabinecie uchodzi Papamichalopulos Przypuszczają, że już w najbliższych dniach Izba grecka zostanie rozwiązaną i że dopiero po nowych wyborach nowy gabinet będzie się mógł ukonstytuować na dobre Delyannis prowadził bardzo oszczędną gospodarkę i pożyczył tylko 13 miljonów z zagranicy, podczas gdy Trikupis jakkolwiek lepszy od niego organizator i finansista, w latach 1887 do 1890 zrobił długu 250 miljonów.

TELEGRAMY.

Konsystorz papieski.

Rzym 5 marca. W kołach watykańskich utrzymują, że przyszły konsystorz odbędzie się już w najbliższym czasie, ale na nim zamianuje Papież tylko kilku nowych biskupów. Natomiast konsystorz, na którym nastąpi nominacja nowych kardynałów, odbędzie się dopiero w czerwcu. Na tym konsystorzu otrzymają purpurę: prymas Węgier Vaszary, biskup wrocławski Kopp, dwaj arcybiskupi francuzcy (jednym z nich ma być arcybiskup z Tours), jeden biskup hiszpański, jeden prałat angielski, dalej nuncjusze w Wiedniu i w Madrycie, oraz asesor św. inkwizycji m-gr. Cretoni.

Parlament węgierski

Budapeszt 5 marca. Komisja adresowa Izby deputowanych przyjęła nader przychylnie projekt adresu. Projekt zaznacza silne postanowienie utrzymania wytworzonych ugodą z roku 1867 instytucyj bez zmiany; przyrzeka chętne współdziałanie Izby w dziełach reformy, wskazanych w mowie tronowej. Projekt stwierdza dalej, że rychłe przedłożenie sprawy regulacji waluty odpowiada życzeniu powszechnemu i wyraża nadzieję, że sprawa reformy administracyjnej, dozna zadawalniającego rozwiązania Izba uczyni wszystko, aby utrzymać dobre stosunki między Kościołem i państwem.

Podnosząc w końcu, że mowa tronowa zawiera napełniające wszystkich radością zapewnienie, iż Węgry korzystać będą z dobrodziejstwa pokoju, oświadcza projekt adresu, że Izba skłonną jest do jak najchętniejszego popierania rządu.

Referent komisji adresowej przedstawił projekt adresu Izbie. Ustępy odnoszące się do ugody i pokoju przyjęto tam ze szczególnem zadowoleniem.

Pojedynek.

Czerniowce 5 marca Między rotmistrzem G., a porucznikiem Sch. z 9 pułku dragonów, odbył się z przyczyn natury prywatnej pojedynek. Obydwaj zapaśnicy odnieśli ciężkie rany, wskutek których odstawiono ich do szpitala

Budapeszt 5 marca W Pięciukościołach postawiono kandydaturę ministra Fejervary'ego na posła do parlamentu przeciw prezydentowi Izby adwokackiej, Janowi Errethowi. W razie zwycięztwa Fejervary złoży mandat z tutejszego okręgu fortecznego, który obecnie piastuje.

Berlin 5 marca. *Reichsanzeiger* donosi, że cesarz polecił ministrowi spraw wewnętrznych wyrazić straży bezpieczeństwa uznanie monarchy za rozważne i roztropne postępowanie podczas ostatnich rozruchów.

Berlin 5 marca. Podczas rozpraw w sprawie stanu oblężenia w Alzacji i Lotaryngji, sekretarz stanu Bosse oświadcza, że ustawa nie jest bynajmniej ustawą wyjątkową lecz jedynie prowizoryczną Petri oświadcza się przeciwko projektowi. Ludność Alzacji i Lotaryngji życzy sobie jaknajusilniej utrzymania pokoju europejskiego i cieszy się z przynależności do niemieckiego państwa. Vollmar występuje również przeciwko projektowi. Alzatczycy zostaliby przez ustawę na nowo dotknięci, a aspiracje we Francji obudziłyby się ponownie. Petri zapewnia, że mieszkańcy Alzacji i Lotaryngji nie chcą bynajmniej żadnej kwestji alzacko-lotaryńskiej.

Berlin 5 marca. Kanclerz zażądał pół miljona marek na tajne wydatki oświadczając, że od 1-go kwietnia 1891 r. urząd spraw zewnętrznych nie odbiera z funduszu Welfów ani feniga. Prócz żądanego pół miljona, rząd na tajne wydatki nie wyda ani szeląga. Sprawa funduszu Welfów niebawem zostanie uregulowaną w drodze ustawodawczej. Po dłuższej dyskusji przyznano urzędnikom spraw zewnętrznych żądaną kwotę.

Paryż 5 marca. Przeważna część dzienników zaznacza, że skład wczorajszej większości niewiele daje rękojmi trwałości, stwierdza jednak dobre wrażenie, jakie uczyniła otwartość Loubeta *République française* oświadcza, że republikanie stanowczą ufnością obdarzą tylko taki rząd, któremu bulanżyści zaufania systematycznie odmawiać będą. Prasa monarchiczna wyraża przekonanie, że niebawem ustanie rozkład większości. *Justice* nazywa ostatnie głosowanie abdykacją Izby, która przez to głosowanie dowiodła że nie wie, dlaczego zwaliła poprzedni gabinet. *Lanterne* twierdzi, że nie głosowano za rządem tylko przeciw przesileniu gabinetowemu a może i prezydjalnemu, najprawdopodobniej zaś przeciw Constansowi.

Paryż 5 marca. W kołach dyplomatycznych zauważano to, iż oświadczenie ministerjalne nie zawiera wzmianki o polityce zagranicznej a to tem więcej, ponieważ wiadomo, że pierwotny tekst wzmiankę tę zawierał. Tutejsza prasa nie zwróciła na ów brak uwagi. Z drugiej strony utrzymują, że rząd wobec ciągłego wołania radykałów, iż obce potęgi nie powinny wpływać na wewnętrzną politykę Francji, opuścił ustęp o sojuszach, aby zapobiedz możliwej dyskusji w tym przedmiocie, która byłaby niezawodnie bardzo przykra.

Paryż 5 marca. Poseł w Pekinie Walsham, przeniesiony do Bukaresztu, a sekretarz ambasady D ring przeniesiony z Rzymu na stanowisko ajenta dyplomatycznego w Sofji

Petersburg 5 marca. Komitet ministrów zatwierdził budowę strategicznych kolei w gubernji Wołyńskiej i Podolskiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 4 marca.

Pszenica 11.60—12.05, Żyto 10.50—10.75 Jęczmień 7.50—8.50, Owies 7.20 7.60, Groch 10.——12.— Tatarka 10—— 2, Proso 7.——9.—, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.——16.—, Siano .— -2.60, Słoma —.—— 2.—, Koniczyna na paszę za 100 kilgr. —— 2.60, Ziemniaki za hektolitr .40—3.80, Jaja za kopę 1.30 - 1.60, Masło za garniec, 4.25—4.75, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——2.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——78

NADESŁANE.

Wszystkich pp. Prenumeratorów, ktorzy nie otrzymali jeszcze „premjum noworocznego“, uprzejmie prosimy o nadesłanie 15 cnt. markami pocztowemi do Administracji „KURJERA POLSKIEGO“ na przesyłkę poleconą.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych: „Odpowiedź na twierdzenie wypowiedziane na jawnem posiedzeniu Świetnej Rady miasta Krakowa w dniu 18 lutego 1892 roku.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 47(9-?)

Une Dame française possedant la musique cherche à se placer dans une famille. Rue Lubicz 8, II-me étage. 925-?)

Doniesienia rozmaite

Osoba przybyła z Warszawy z patentem, udziela lekcyj kroju. System Vorth'a. Franciszkańska l. 1., parter na lewo. 609(2-4)

Fortepjan Schweighofera, krótki, za cenę 220 złr. i dwie cytry nowe, są do sprzedania w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej. Kraków. Rynek. Krzysztofory. 584(11-?)

Akademik lub student, szkół średnich, znajdzie umieszczenie z usługą i wiktem. Wielopole, 1. 10, I. p.

Przyjmuje na mieszkanie każdego czasu, osoby potrzebujące starannej opieki lub pielęgnacji **Bronisława z Leśniewskich Janowska.** 606(1-?)

Panienka uczęszczająca do wyższego zakładu naukowego, lub jednej z tutejszych instytucji, znajdzie wygodne pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem, przy rodzinie inteligentnej, za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne pod lit. J. K uprasza się składać w Administracji „Kurjera Polskiego". 607(1-?)

Kilka obrazków olejnych, oleodruk, „Śmierć Czarnieckiego", **KOSZYK** do kwiatów, pięknie wykonany z drzewa, **ZEGAR** antyk kominkowy, do sprzedania, ul. Bracka, l. 6. Biuro korespondencyjno komicowe. 604(1-4)

Łóżko mahoniowe, z materacem sprężynowym, **PODUSZKA** pluszowa, jedwabna, wyszywana, **10 SUKIEN** damskich, mało używanych, **SURDUT** męzki czarny, wcale nieużywany, do sprzedania, ul. Bracka, l. 6, Biuro korespondencyjno-komisowe. 605(1-4)

Lokale.

Pokój **na wysokim parterze** z wiktem do wynajęcia od 1 marca. Plac Matejki, Nr. 5. Wiadomość u stróża. 568(6-6)

Dwa pokoiki z kuchnią, lub przedpokojem, na II piętrze, do najęcia od 1 kwietnia. Ul. Szewska, Nr 7. 596(6-?)

CLEYTON & SHUTTLEWORTH

FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH

w Lincoln, Wiedniu, Peszcie etc.

FILJA w KRAKOWIE, biuro Rynek 34,

PEŁNOMOCNIK S. MIKUCKI,

polecają na nadchodzący sezon:

pługi uniwersalne i inne, ekstyrpatory, plewniki, walce pierścieniowe, brony, siewniki szerokorzutne i rzędowe, ze wszystkich najbardziej ulepszone, tudzież wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. Ceniki illustrowane bezpłatnie i franco. 196(1-12)

MAGAZYN

UBIORÓW MĘZKICH

i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „ „	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN.**

1962(5-5) Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.



MAGAZYN

wyrobów koszykarskich i wózków dziecinnych

przy ul. Sławkowskiej, l. 2,

poleca wielki wybór 111(?-?)

Koszyków do kwiatów, papieru, koszyki ręczne i t. p. Meble ogrodowe, wózki dla lalek. Wózki dziecinne począwszy od złr. 6 do złr. 40.

Wyrób krajowy.

Ceny bardzo nizkie.

Zamówienia z prowincji uskuteczuia się odwrotną pocztą.

JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru, materjałów pismiennych i wyrobów skórkowych i t. p. **Książki** do nabożeństwa, polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Ordery kotyljonowe, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczac opakowania. **Ceny nizkie.** 3(31-?)

ZAKŁAD OGRODNICZY
KAROLA FREEGE

założony 1860 roku

Kraków, ul. Lubicz l. 30. (Filja ul. Szewska l. 4).

Poleca Szan. Publiczności najpiękniejsze wyroby: **Wieńców, Bukietów, Koszyków, Wachlarzy, Garniturów** ślubnych i balowych, według **najnowszych modeli paryzkich i wiedeńskich.**

Podejmuję się dekoracji salonów roślinami, jakoteż **ubierania stołów na uczty świeżemi kwiatami.**

Wielki wybór roślin w pięknych i bujnych okazach, które na wystawach: **wiedeńskich, lwowskich i krakowskich** odznaczone zostały **licznemi medalami,** oddawać mogę **po cenach znacznie niższych, aniżeli inne zakłady,** gdyż takowe są mojej **własnej produkcji** a nie importowane **z Prus.**

Wysyłki na prowincję uskuteczniam punktualnie, przy nader starannem opakowaniu.

Polecając się nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności, zostaję

(14-?) z wysokim szacunkiem

KAROL FREEGE.

Telegr.: FREEGE KRAKOW.

Ostrzeżenie przed nieuczciwością.

Każdego, ktoby był zmuszonym zamówić przyrząd ortopedyczny u pana **Ludwika Knapińskiego w Krakowie,** ostrzegam przed jego nieuczciwością, bo nietylko, że zażądał odemnie bajecznie wysoką cenę złr. 45 (wobec tego że fabryka o której poprzednio niewiedziałam **W go pana Alfreda Blasona** wykonała takowe **szybko i dokładnie** za złr. 30), ale nadto p. **Ludwik Knapiński** pobrał odemnie zadatek, który dopiero za interwencją lekarza ordynującego, był zmuszonym takowy zwrócić, zatrzymawszy mię w obcem mieście **z chorem dzieckiem** przez cztery dni i narażając mię nieprzygotowaną na znaczne koszta, nietylko podjętego zamówienia nie wykonał, ale nawet takowego nie zaczął.

205(1-1) Zofia Spohn z Jazowska.

NAJBOGATSZE W TEKST I RYCINY CZASOPISMO OBRAZKOWE POLSKIE

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

wychodzić będzie w **roku przyszłym,** jako w piątym swego istnienia, odświeżone i urozmaicone nowemi działami: **politycznym i społecznym,** przy współpracownictwie **najznakomitszych sił literackich i artystycznych.**

Prenumeratorowie, którzy wniosą **wprost do administracyi „Świata" (Kraków, 40. Ulica Florjańska)** z góry **całoroczną prenumeratę,** bez pośrednictwa, otrzymają jako premium nadzwyczajne **oryginalny własnoręczny rysunek** jednego z artystów naszych. Prenumeratorowie z prowincji, pragnący z premium tego korzystać powinni nadesłać na opakowanie i przesyłkę rysunku **50 centów.** 2019(8-)

Prenumerata na „Świat" wynosi:

Rocznie 12 złr.; Półrocznie 6 złr.; Kwartalnie 3 złr.

Administracja „Świata": Kraków. 40. Ulica Florjańska.

MOCNE I TRWAŁE!

I. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, l. 31, obok handlu Wp. Kosza. Fabryka ul. Mostowa, l. 6, na Kaźmierzu

Poleca:

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higienicznych, (które na żądanie sam zakładam) Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. Ceny nizkie. Przy zamówieniach hurtownych znaczny rabat. 59(49-?)

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon zimowy i wiosenny

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie. 5

Barnum, ojciec reklamy,

który umarł niedawno jako miljoner, mówił bardzo często, że swój majątek i swą sławę zawdzięcza jedynie oryginalnej reklamie. Jego dewiza 1632(3-?)

„Droga do bogactw prowadzi przez farbę drukarską",

powinna by być przez dzisiejszy świat handlowy wziętą do serca, szczególniej my w Austro Węgrzech powinniśmy się starać na drodze reklamy popierać interesa naszego przemysłu. W umieszczaniu anonsów tak w tym jak i w innych dziennikach, oraz kalendarzach całego świata, pośredniczy znana zaszczytnie w kraju i za granicą, ekspedycja anonsów **J Danneberg Wiedeń I Kumpfgasse 7, Telefon 4022.** Jeneralni reprezentanci najznaczniejszych europejskich książek z rozkładami jazdy jak „Konduktor" „Telegraf Hendschla", **Livret Chaix.** Wyłączna agencja znanego w świecie „Telegrafu Hendschla dla Austro-Węgier, Holandji, Szwajcarji i Włoch **Check Clearing Conto A 807074 c k pocztowej Kasy oszczędności.**

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(5-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.



PARIS

GRANDS MAGASINS DU

Printemps

BEZPŁATNIE WYSYŁA

illustrowane album, zawierające wzory wszelkich nowych ubiorów na **PORĘ LETNIĄ,** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

PP. JULES JALUZOT & Co W PARYŻU. 198(1-4)

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składające kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS.** (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę.)

Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.

W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów **przesyłki i oclenia,** jak również dokładnego wykonania zamówień.

Tłómacze do wszystkich języków.

Najtańszy nawóz sztuczny

MĄKĘ FOSFOROWANĄ THOMASA 18(2-6)

zawierającą 14 do 18% kwasu fosforowego, dostarcza całemi wagonami i częściowo

Agencja dla rolników S. Mikuckiego w Krakowie.

Cenniki na żądanie franco.

MAJĄTKI

Folwarki, kamienice i mniejsze realności, poleca do nabycia i zamiany.

Wieś 400 mórg przeszło z l. sem. (budulec i opałowy), pół mili od kolei K. L., szosą, do sprzedania za 52.000 złr.

Wioska 130 mórg. 5 mil z Krakowa, do sprzedania za 22.000 złr., lub wydzierżawienia od 1893 roku. 162(3-4)

Wieś 300 m. przeszło, w tym 50 m. łąk wyborowych, w Królestwie Polskiem, od Wisły i granicy 5 wiorst, do sprzedania za 22.500 rs. lub zamianę na kamienicę w Krakowie, lub majątek w zachodniej Galicji nawet z dopłatą. Zgłoszenia

w Biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, l. 30.

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją 177(8-20)

Leśnictwo Zassów pod Czarną

I. Nasiona za 1 funt=½ kilo:

Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr.	1.20
„ **amer.** (P. strobus Weymutha) „	3.60
„ **czarnej** (P. austriaca) „	1.20
Świerka	60
Modrzewia	9
Akacji	30
Brzozy	50
Olchy	55
Jesiona	15

II. Sadzonki sosna zwyczajna 1 roczna 40 cnt., sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne).

Świerk 2, 3 i 4-letni po 1, 1.50 i 2 złr. modrzew 2, 3 i 4 letni po 2, 2.50 i 3 złr., brzoza 3 i 4-letnia 2.50 złr., olszyna 2 i 3 letnia po 2 i 3 złr., akacja 1 i 2-letnia po 2.50 i 3 złr. Crategus (biała cierń na żywopłoty) 10 złr. **za 1000 sztuk.**

!!Wielki krach!!

Spieszcie i kupujcie, gdyż wysprzedaje za bezcen **FIRANKI, PORTJERY i PLEDY** czysto wełniane w różnych kolorach. Każda sztuka kosztuje **tylko** złr **1,** cnt **40.** 146(4-8)

Taka sposobność może się raz na sto lat trafić. Można otrzymać za pobraniem pocztowem.

S. Altmann, Wien I.

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat „**Refector**" do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(9-26)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Dyplom honorowy Zagrzebski. 1891. Złoty medal Temeszwarski.



KWIZDY
PŁYN RESTYTUCYJNY
dla koni. Flaszka złr. 1 cnt. 40.

Od 30 lat **w Nadwornych stajniach i większych majątkach** jakoteż i przy wojsku używany do wzmocnienia po większych jazdach, oraz na wszelkie choroby końskie. Należy zwracać baczną uwagę na **markę ochronną.** Nabyć można we wszystkich aptekach i drogueriach. 158(2-?)

Kwizda's Restitutionsfluid.

Główny skład:

Franz Joh. Kwizda,

c. k. Austr. i kr. Rumuński nadworny dostawca. **Korneuburg pod Wiedniem**

Gdy mi potrzeba inserować 6(282-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11

Księgarnia K. Bartoszewicza

(Kraków, Szewska)

poleca następujące nowości:

	złr. ct.
Bartoszewicz K. Fejletoniki	1 —
Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3go Maja. 2 wielkie tomy	3 60
Lenartowicz Teofil. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej.	— 20
Do starego pokolenia, poemat z pod zaboru rosyjskiego (drugie wydanie)	
Grudziński St. Na ruinach (wydanie drugie)	— 20
Na gwiazdkę książka illustrowana dla dzieci, piękne wydanie	— 50
Album rycin, portretów i widoków odnoszących się do Konstytucji 3go Maja. Zeszyt I (zeszyt drugi wyjdzie za parę tygodni) cena zeszytu	— 80
Pieśni polskie, wydanie czwarte znacznie powiększone, cena	— 60
— w oprawie	1 —

Wydania z roku 1891.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(27-?)

Biuro „Solidarności"

Towarzystwa popierającego swojski przemysł i handel znajduje się **przy ulicy Szpitalnej l. 8,** I-sze piętro na lewo a otwarte jest codziennie od godz. 2½ do 4 popołudniu.

Posiedzenia zarządu „Solidarności" odbywają się co piątek, o godz. 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 855(3-?)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(60-?)

Bronisław Dobrzański.

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1360(111-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Zające

w całości lub na części; stosunkowo taniej niż mięso w łowie; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły; 10(2?-20)

BULJON

wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

Pasztet

osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuzki wyrabiany zł. 1.50 ½ kilo;

Świeże ryby i marynaty

z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone. Masło deserowe i kuchenne

Szmalec na pączki.

Słonina, Miód lipcowy, Warzywa bocheńskie i Owoce zasuszane;

JABŁKA TYROLSKIE

poleca

KAROL KNORECK i Spółka

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l, 23.



Odznaczone przez Minist. handlu złotym medalem na zeszłorocznej międzynarodowej wystawie artykułów spożywczych w Wiedniu.



Zwraca się uwagę Szan. Pań gospodyń

na

WYRÓB
Suszonych Jarzyn Izdebnickich

Konserwy te są do nabycia w lepszych handlach

w puszkach szczelnie zamkniętych, lub też częściowo na wagę.

Jarzyny suszone są za granicą bardzo rozpowszechnione, u nas atoli jeszcze mało znane i mało używane, ze względu na to, że w kraju dotychczas jeszcze nie były wyrabiane.

Jarzyny Izdebnickie, jak Julienne z groszkiem zielonym i fasolka zielona są bardzo smaczne a przytem nadto tanie, **bo na pięć osób wystarcza 100 gramów fasolki,** zaś **100 gramów Julienne wystarczają na dwanaście do piętnastu osób.**

Cena obu konserw 100 gr., kosztuje przy kupnie całej puszki 20 cnt.

Zważywszy, że na targach w obecnej porze zimowej przepłaca się zmarzłą i niesmaczną jarzynę, radzimy przeto każdej gospodyni przekonać się o praktyczności tych Izdebnickich suszonych jarzyn! 1-5(7-10)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 50	119 —
Marki niemieckie	57 60	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 25	95 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
?% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
?% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
?% „ „ „	97 50	98 50
?% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
?% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4½% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
?% „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
?% „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
?% „ „ „ „ 62 let	99 20	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 —
5% „ „ „ „ „ niepr.	100 40	101 10
4½% „ „ „ „ „ „	98 20	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	247 —	249 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 50	— —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	12 —	13 —
„ włoskiego „	12	13 —
Bazyliki Buda-Peszt.	[illegible]	7 40

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego